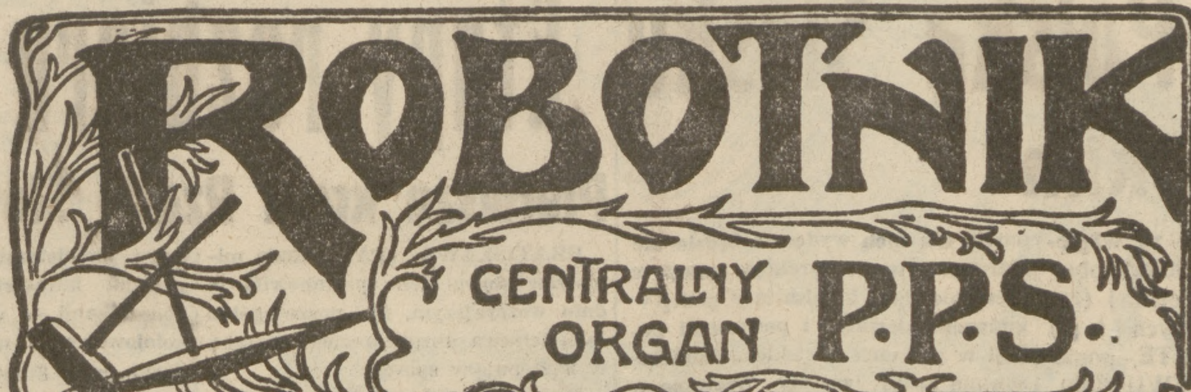
Nr. 290 (7554) R W P WARSZAWA, CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1938 r. ROK XLV

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wojska japońskie rozpoczęły nagle
ofensywę na Kanton
Atak ten ma przerwać dostawy broni dla Chin

Minister spraw zagranicznych Japonii zawiadomił wczoraj ustnie ambasadorów i posłów państw zagranicznych, że japońskie siły zbrojne przystąpiły do operacji wojennych wzdłuż wybrzeży prowincji Kwantung w Chinach południowych.

O godz. 4.30 nad ranem wylądowały pierwsze japońskie odziały w zatoce Dias, gdzie stoi na kotwicy około 60-ciu japońskich statków transportowych.

W kołach politycznych Tokio podkreślają ważność tych operacji oraz wyrażają przypuszczenie, iż są one początkiem dawno planowanej ofensywy na Kanton. Koła wojskowe podkreślają, iż celem japońskiej ofensywy w Chinach południowych jest również zawładnięcie linią kolejową Kanton — Hankou, przez którą odbywało się dotychczas zaopatrywanie w amunicję, sprzęt wojskowy i żywność armii Czang - Kai - Szeka. Japończycy znowu się łudzą, że po przerwaniu tej linii kolejowej i po zajęciu ważnego z handlowego punktu widzenia miasta Kantonu (jeżeli wogóle uda im się zająć Kanton), zostanie ostatecznie zgnieciony opór Czang Kai - Szeka, wroga Japonii Nr. 1.

Agencja Reutera donosi, że w zatoce Bias wylądowało już przeszło 50 tys. żołnierzy japońskich, którzy wyruszyli w kierunku linii kolejowej Kanton — Keulung, celem przerwania dostawy amunicji z Hongkongu do Kantonu. Wylądowanie tych wojsk nastąpiło mniejwięcej w odległości 50 klm. na północ od Hongkongu. Wojska japońskie rozpoczęły również lądować na północ od Amoy, dotychczas jednak brak stamtąd bliższych wiadomości. Liczni uchodźcy chińscy zaczynają napływać na terytorium koncesji brytyjskiej.

***

W zagranicznych kołach Hongkongu i Szanghaju wywołała wiadomość o lądowaniu japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach południowych wielkie wrażenie, ponieważ zajęcie Kantonu jest równoznaczne ze sparaliżowaniem handlu w tym mieście oraz w Hongkongu.

Zbrojenia Anglii i Ameryki
w odpowiedzi na pogróżki p. Hitlera

POWIĘKSZENIE TERYTORIALNEJ ARMII ANGIELSKIEJ.

Liczba żołnierzy odbywających służbę w angielskiej armii terytorialnej osiągnęła obecnie swój najwyższy poziom od chwili zakończenia wojny światowej.

Według danych ministerium wojny liczba ta wynosi 186 689 oficerów i żołnierzy. Rekrutacja daje również dobre wyniki. Najpomyślniejszym pod tym względem miesiącem był wrzesień b. r.

BUDOWA NOWYCH OLBRZYMÓW MORSKICH.

Admiralicja angielska donosi, że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa lotniskowca „Implacable". Budowa tego okrętu była przewidziana w programie na rok 1938-39 i zostanie wykonana przez jedną ze stoczni w zatoce Clyde, gdzie budują się obecnie krążowniki pancerne „Beatty" o wyporności 35.000 ton i „Phoebe" o wyporności 5.450 oraz 4 kontrtorpedowce.

Lotniskowiec „Implacable" będzie miał wyporność 43.000 ton.

ZBROJENIA AMERYKI.

Prezydent Roosevelt odmówił wczoraj przedstawicielom prasy udzielenia jakichkolwiek informacyj na temat sytuacji europejskiej, oświadczył natomiast, że przyszłoroczny budżet marynarki wojennej powiększony będzie w porównaniu z tegorocznym o sumę 150 milionów dolarów. Podwyżka ta zużyta zostanie na dokończenie budowy znajdujących się już w warsztatach jednostek marynarki wojennej oraz na rozpoczęcie budowy dwóch nowych okrętów liniowych.

Stanowisko „Trzeciej" Rzeszy i Rumunii wobec
Rusi Podkarpackiej
Berlin lansuje projekt utworzenia Karpacko-Ukraińskiej Republiki

Agencja Agrarna donosi, że koła ukraińskie w Rumunii rozwijają ożywioną działalność przeciwko przyłączeniu Rusi podkarpackiej do Węgier. Dla odpowiedniego urobienia opinii rumuńskiej wysuwa się m. in. argument, że wcielenie Rusi podkarpackiej do Węgier może ożywić węgierskie tendencje rewizjonistyczne w odniesieniu do Siedmiogrodu, który z trzech stron objęty będzie granicą węgierską. Celem całej tej akcji jest wywołanie w Rumunii nastrojów przeciwnych planom węgierskim.

Bardzo ciekawe są doniesienia berlińskiego korespondenta „Kuriera Warszawskiego" o akcji niemieckiej w jej sprawie.

Do dnia 10 bm. uwaga prasy i opinii publicznej niemieckiej skoncentrowana była na terenach sudeckich, śledząc bacznie poszczególne etapy zajmowania przyłączonych do Rzeszy ziem. Od wczoraj zauważyć można rosnące zainteresowanie problematami wschodnich terytoriów republiki Czechosłowackiej. Wszystkie dzienniki berlińskie od wczoraj oświetlają w licznych depeszach problemat węgierski, słowacki oraz Rusi Podkarpackiej, zwanej uporczywie „Karpato-Ukrainą".

W związku z rozważaniami na temat tych zagadnień da się zauważyć znamienna ewolucja poglądów, jaka zarysowała się w Berlinie w ostatnim miesiacu. W początkach września, t. j. w okresie gdy kampania antyczeska osiągnęła już swoje maximum, koncepcja niemiecka szła po linii rozbioru Czechosłowacji, w sensie pozostawienia jej terytoriów wyłącznie czeskich, podkreślając przy tym stale i silnie historyczne prawa korony św. Stefana do ziem słowackich i podkarpackich. Słowo „Karpato - Ukraina" było w tym okresie używane rzadko i jakby przypadkowo.

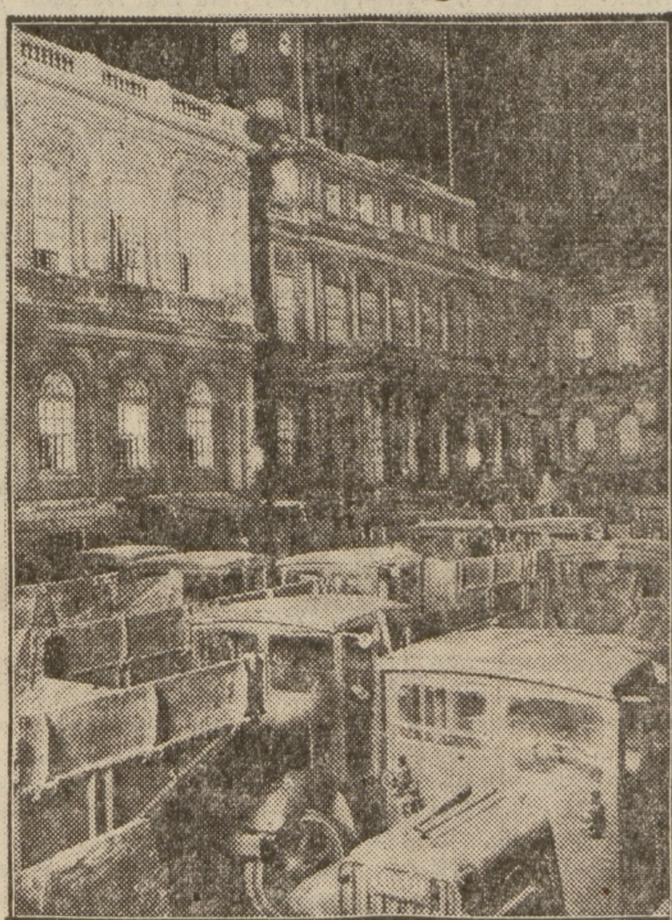
Od kilku dni, a ściśle mówiąc, od ustąpienia prezydenta Benesza, gdy na horyzoncie zarysowuje się możliwość współdziałania niemiecko - czeskiego, a nawet unii celnej, prasa i wszelkie środki propagandy niemieckiej przestawiły się na koncepcję federacji „trzech narodów" w ramach jednej republiki. Powstanie autonomicznych rządów słowackiego i „karpacko-ukraińskiego" powitano w Berlinie z wielkim zadowoleniem. Nie brak było nawet głosów, domagających się dla Rusi Podkarpackiej zupełnej niezależności państwowej; na ogół jednak prasa popiera plan federacyjny.

Rokowania
czesko-węgierskie

Węgierska Agencja telegraficzna donosi: Rokowania w Komarnie wchodzą w fazę merytoryczną, Delegacja węgierska popiera niezłomnie węgierski punkt widzenia, oparty na zasadzie samostanowienia i domagający się niezwłocznego odstąpienia obszarów, zamieszkałych przez Węgrów.

(PAT.)

Olbrzymi strajk
szoferów w Nowym Jorku



NA NIEKTÓRYCH PUNKTACH STOI TYSIĄCE AUT PORZUCONYCH PRZEZ KIEROWCÓW.

Kongres Panarabski
w sprawie Palestyny

We wtorek odbyło się w Kairze plenarne posiedzenie kongresu panarabskiego, na którym przedłożono delegatom rezolucje, uchwalone przy drzwiach zamkniętych przez komisję. Tekst tych rezolucyj jest następujący: Kongres uważa za nieważną deklarację Balfoura, przyrzekającą Żydom pomoc w stworzeniu ich ośrodka narodowego w Palestynie, żąda natychmiastowego położenia kresu imigracji Żydów do Palestyny, odrzuca wszelkie formy podziału Palestyny, żąda utworzenia Rządu konstytucyjnego w Palestynie oraz podpisania traktatu między W. Brytanią, a Arabami, domaga się generalnej amnestji więźniów politycznych i natychmiastowego wypuszczenia na wolność uwięzionych szefów szczepów. Kongres stwierdza, że przyjęcie tych żądań jest jedynym możliwym rozwiązaniem zagadnienia palestyńskiego. W razie ich nieprzyjęcia wszystkie narody arabskie zmuszone zostaną do uważania obywateli brytyjskich i żydów za nieprzyjaciół wraz z wszystkimi socjalnymi, politycznymi i ekonomicznymi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Kongres domaga się od Rządów wszystkich krajów arabskich poparcia w powziętych decyzjach oraz zakomunikowania ich Rządowi W. Brytanii oraz Lidze Narodów. Kongres proponuje utworzenie stałej komisji z siedzibą w Kairze, której zadaniem będzie czuwanie nad wykonaniem tych decyzyj. W zakończeniu stwierdza kongres, że chcąc dać dowód swej dobrej woli, przyznaje prawo obywatelstwa Żydom, znajdującym się już w Palestynie. (PAT).

Marsz. Śmigły-Rydz
na Śląsku Zaolzańskim

PAT. donosi z Cieszyna, że wczoraj rano na bogato udekorowany peron dworca wschodniego w Cieszynie przybył marsz. Śmigły - Rydz.

Wraz z Marszałkiem przybyli: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, płk Strzelecki, płk. Munnich i płk. Glabisz.

Kto rządzi w Z.S.S.R.
Wielka „piątka" faworytów Stalina

Zmiany personalne w Rządzie sowieckim wyłoniły ostatnio nieliczną grupę faworytów stalinowskich, którzy scentralizowali najważniejsze resorty państwowe; do tej elity należą: dwaj bracia Kaganowicze, Jeżow, Mikojan i Bułganin.

Opanowanie przez tą „wielką piątkę" całokształtu spraw państwowych nastąpiło w drodze kumulacji urzędów: Łazarz Kaganowicz jest równocześnie vice-premierem, komisarzem (ministrem) komunikacji i komisarzem przemysłu ciężkiego. Jeżow pozostaje równocześnie na stanowisku komisarza spraw wewnętrznych GPU. i komisarza transportu wodnego. Michał Kaganowicz piastuje tekę komisarza przemysłu obronnego. Mikojan jest vice - premierem dla spraw gospodarczych, Bułganin jest 3-cim vice - premierem i prezesem zarządu Banku Państwa.

Obok tych osobistości wybitną rolę odgrywają, choć nie wchodzą w skład Rządu, były sekretarz Stalina Mechlis, naczelny komisarz polityczny armii czerwonej i Andrejew, prawa ręka Stalina w partii komunistycznej. (ATE).

Nieudana demonstracja hitlerowska
w Nowym Yorku

Z Nowego Jorku donoszą o nieudanej manifestacji „Związku niemiecko - amerykańskiego", znanej hitlerowskiej organizacji Niemców. zamieszkujących w Stanach Zjedn. Z rozkazu władz partyjnych, członkowie organizacji w liczbie kilku tysięcy zebrali się w Union City pod Nowym Jorkiem na uroczysty obchód „zwycięstwa sudeckiego". Manifestacja jednak nie doszła do skutku z powodu zdecydowanej kontrakcji związku amerykańskich uczesników wojny, którzy zgromadzonych Niemców rozpędzili, przy czym kilku z nich zostało rannych. Wódz ruchu hitlerowskiego w Ameryce, Fritz Kuhn, obrzucony został kamieniami i musiał zawrócić z drogi. Starciu położyła kres policja amerykańska.

W złączonym z Polską Śląsku Zaolzańskim

Zarządzenia specjalne, które musiały być zastosowane ze względów wojskowych na ziemiach Śląska Zaolzańskiego w dniach objęmowania tych ziem przez siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej (zawieszenie działalności organizacyj politycznych, zawodowych i t. p.) zostały, jak nam donoszą, z dniem wczorajszym COFNIĘTE, ponieważ objęcie Śląska Zaolzańskiego BEZ KRWI ROZLEWU stało się już faktem dokonanym. Całe życie polityczne Zaolzia wraca dziś do stanu normalnego. Chcemy podkreślić z PRAWDZIWĄ RADOŚCIĄ bezstronny i lojalny stosunek władz wojskowych do wszelkich ugrupowań politycznych po tamtej stronie Olzy.

Polscy inżynierowie przejmują kopalnie

KATOWICE (PAT). — W ciągu poniedziałku i wtorku nastąpiło przejęcie kopalń na Śląsku Zaolzańskim przez polskich inżynierów górniczych. W związku z tym wiceprezes wyższego urzędu górniczego inż. Stanisław Majewski wraz z inżynierami nowokrewonego na Śląsku Zaolzańskim okręgowego urzędu górniczego pp. Urbanem, Roesslerem, Gregorczykiem i dyr. kopalni doświadczalnej Hermanem dokonał inspekcji nowoprzejętych kopalń. Równocześnie wiceprezes Majewski zlustrował stację ratowniczą w Łazach na Śląsku na Olzą.

Majątek rozwiązanych organizacji przechodzi na rzecz państwa

CIESZYN (PAT). — Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewoda Malhomme, wydał rozporządzenie, na mocy którego majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich stowarzyszeń, związków, partyj, klubów, komitetów i tym podobn. organizacji rozwiązanych na terenie Śląska za Olzą na podstawie paragrafu 1-go rozporządzenia delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" z dn. 6 b. m. przechodzi na rzecz skarbu Państwa Polskiego z dniem wczorajszym. — Wszystkie odnośne stowarzyszenia będą zawiadomione indywidualnie przez dyrekcję policji w Cieszynie o czasie i sposobie przejęcia ich majątku. Wykonanie rozporządzenia powierzone zostało dyrektorowi policji w Cieszynie.

Ewakuacja Czechów ze Śląska Zaolzańskiego

CIESZYN, (PAT). Rozplakatowane zostało obwieszczenie wicewojewody Malhomme. Obwieszczenie to stwierdza, iż w związku z masowym powrotem na teren Śląska Zaolzańskiego kilkudziesięciu tysięcy osób, które z racji swej narodowości polskiej, musiały opuścić tę swoją ziemię ojczystą i przenieść się za ówczesną granicę do Polski w latach od 1919 do 1938 nasuwa się konieczność sprawnego uregulowania kwestii emigracji osób narodowości czeskiej z terenu Śląska Zaolzańskiego do Czechosłowacji. Z tego względu uproszczone zostały jak najbardziej formalności, związane z wyjazdem stąd osób do Czechosłowacji. Przepustki dla nich wydawać będzie nie starostwo, wzgl. dyrekcja policji w Cieszynie, lecz komisariaty policji w gminach miejskich i posterunki policji w gminach wiejskich. Zainteresowane osoby zostały wezwane w obwieszczeniu, aby zaopatrzyły się w te przepustki do dnia 1 listopada b. r. i w spokoju opuściły teren Rzeczypospolitej.

Benesz kandydatem na rektora

LONDYN, (ATE). — Nacjonaliści szkoccy wysunęli kandydaturę byłego prezydenta Czechosłowacji Benesza na rektora uniwersytetu w Glasgow w wyborach, które odbędą się 22 październik. Dr. Benesz zgodził się na postawienie swej kandydatury. Prócz Benesza kandydują sir Archibald Sinclair, przewódca partii liberalnej i znany pisarz Laurence-Housman jako pacyfista. (ATE).

Żona redaktora „Prager Tageblatt" dogorywa

PRAGA (PAT). — Stan zdrowia żony Rudolfa Thomasa, redaktora naczelnego „Prager Tageblatt", która popełniła samobójstwo wraz z mężem, zażywając wielkie ilości luminalu, jest beznadziejny.

Zgon zabójcy bułgarskiego szefa sztabu

SOFIA (PAT). — Zabójca bułgarskiego szefa sztabu generalnego zmarł, nie odzyskawszy przytomności, po dokonanej wczoraj rano operacji trepanacji czaszki.

Etapy rozbioru Czechosłowacji

Pierwsze kroki Rządu Słowackiego

BRATISŁAWA, (PAT). Rada ministrów słowackich postanowiła w dniu wczorajszym, że poszczególne ministerstwa rozmieszczone zostaną w następujący sposób:

Prezydium rady ministrów i ministerstwo spr. wewn. — w pałacu gubernatorskim, ministerstwa: sprawiedliwości, opieki społecznej i zdrowia — w gmachu Sądu Okręgowego, ministerstwo oświaty — w gmachu kuratorium, ministerstwo komunikacji — w gmachu dyrekcji kolejowej oraz ministerstwo gospodarki — w gmachu wydziału robót publicznych.

Jako urzędowy organ prasowy na terenie Słowacji uznany został dziennik „Uradne Nowiny".

Poza tym postanowiono stworzyć sekcje narodowościowe węgierską i niemiecką, których zadaniem ma być obrona interesów tych grup narodowościowych w Słowacji.

Rada ministrów zbierać się będzie w każdy poniedziałek.

JĘZYK SŁOWACKI — JĘZYKIEM URZĘDOWYM

BRATYSŁAWA, (PAT). — W wykonaniu postanowień co do wyłączności języka narodowego na Słowacji rada ministrów wydała zarządzenie stwierdzające, że jedynym językiem urzędowym na Słowacji jest język słowacki. Wyjątki dopuszczalne są za specjalnym pozwoleniem władz.

POWITANIE Armii Polskiej w Boguminie

BOGUMIN (PAT). — Bogumin we wtorek tonął w powodzi sztandarów. Wzdłuż ulic, przez które przechodzić miały oddziały polskie, ustawiono liczne bramy triumfalne i zawieszono transparenty z napisami: „Witaj nam Polsko u siebie", „Na zawsze razem" i t. d.

Wszędzie główne ulice miasta otrzymały już nowe nazwy. Jest więc ulica Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Ign. Mościckiego, Marszałka Śmigłego - Rydza, Płk. Becka i t. d.

Oddziały wojska polskiego przekroczyły osiągniętą wczoraj linię już o godz. 8-ej rano, tak, że w niedługim czasie cała pozostała część powiatu frysztackiego została zajęta. W rejonie tym, poza Boguminem znajdują się następujące większe osady: Rychwald, Podlów, Wierzbica, Skrzeczów, Zabłocie, Podlecie, Alpinka, Biedrzychów i Pietwald.

We wszystkich tych miejscowościach cała ludność wyległa na ulice. Wszędzie wzniesiono bramy triumfalne i wszędzie przygotowano trybuny. Drogi, prowadzące przez te miejscowości, zarzucone były kwiatami.

Największe uroczystości, związane z wkroczeniem armii polskiej, odbyły się w Boguminie.

O godz. 12.30 przybył na Plac Wyzwolenia, powitany okrzykami gen. Bortnowski, którego powitał chlebem i solą prezes Koła Polskiej Macierzy Szkolnej p. Szmeja.

General wszedł na trybunę w otoczeniu generałów Malinowskiego i Jur-Gorzechowskiego oraz wojewody Malhomme.

Pierwsze przemówienie wygłosił najstarszy polski radny miasta p. Malejka, po czym dwie małe dziewczynki wręczyły generałowi wiązanki kwiatów. Nastąpiło szereg przemówień.

Po tych przemówieniach zabrał głos gen. Bortnowski, po którego przemówieniu przez długą chwilę tłumy ludności manifestowały na cześć Rzeczypospolitej i armii polskiej. Rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział piechota, kawaleria i oddziały zmotoryzowane.

Defilada trwała około 3-ch godzin. Po ukończeniu defilady poszczególne oddziały, które brały w niej udział, udały się na wyznaczone im miejsca postoju.

O granicę Rusi podkarpackiej i Słowacji

PRAGA (PAT). — Członek Rządu karpato-ruskiego Edmund Baczyński został upoważniony do wzięcia udziału w rokowaniach w Komarnie. Do rokowań z Rządem słowackim w sprawie ustalenia granicy między Słowacją a Rusią Podkarpacką upoważniono Stefana Sencika. Granicy tej — jak wiadomo — nigdy dotychczas nie ustalono i była ona przedmiotem stałych sporów.

Rokowania czechosłowacko-węgierskie

Komunikat oficjalny

KOMARNO, (PAT). — Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: eksperci czescy i węgierscy odbyli we wtorek przed południem 2-godzinną rozmowę. Popołudniu o godz. 15, odbyły obie delegacje plenarne posiedzenie, które trwało godzinę i 15 minut. Obie delegacje zbierają się na następnym zebraniu w środę o godz. 12-ej w południe, do tego czasu obie delegacje nawiążą bez pośredni kontakt ze swoimi rządami.

POZYTYWNE WYNIKI

KOMARNO (PAT). — Po zakończeniu wczorajszego posiedzenia w Komornie przewodniczący delegacji słowackiej premier Tiso na zapytanie dziennikarzy o rezultaty rokowań, odpowiedział co następuje: „Nigdy nie bawię się w przepowiednie, bo to rzecz ryzykowna. Mam nadzieję, że jutro sytuacja się wyjaśni i rokowania zakończą się pozytywnym wynikiem".

Zajścia na pograniczu węgiersko-słowackim

LONDYN, (PAT). Korespondent Reutera w Pradze donosi, że na pograniczu węgiersko - słowackim oraz na pogranicznych obszarach Rusi Podkarpackiej, liczba starć ludności z policją i żandarmerią stale wzrasta. Ostatnio grupa 40-tu uzbrojonych ludzi zaatakowała pociąg czeski, stojący na małej stacyjce. W wyniku starcia dwóch ludzi zostało zabitych. W paru okręgach pogranicznych ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

Rokowania niemiecko-czechosłowackie

BERLIN, (PAT). — Komisja międzynarodowa dla ustalenia definitywnego granic i stosunków niemiecko - czeskich, która — według pogłosek — miała rozpocząć we wtorek ponownie swe obrady, przerwane w ubiegły czwartek. prac swych jeszcze nie wznowiła. Bezpośrednio natomiast rokowania gospodarcze między Rzeszą a Czechosłowacją toczą się nadal.

Pogłoski o unii celnej czechosłowacko-niemieckiej są nieprawdziwe

PRAGA, (PAT). — W kołach oficjalnych oświadczają, że wszelkie informacje prasy zagranicznej na temat unii celnej niemiecko-czechosłowackiej a w szczególności wiadomość podana przez jeden z dzienników angielskich, jakoby Niemcy miały zaproponować unię celną delegacji czechosłowackiej na konferencji berlińskiej — są całkowicie pozbawione podstaw.

O kontrolę nad demobilizacją w Hiszpanii

BARCELONA, (ATE). — Rząd republikański wydał dekret, rozwiązujący wszystkie formacje cudzoziemskie w Hiszpanii republikańskiej z wyjątkiem Katalonii. Jednocześnie Rząd zwrócił się do Sekretariatu Ligi Narodów z propozycją przysłania do Barcelony komisji celem przeprowadzenia kontroli sad demobilizacją ochotników zagranicznych.

Wizyta króla belgijskiego w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Paryż przygotowuje się na przyjęcie króla belgijskiego Leopolda 3-go oraz księżny Piemontu, którzy w środę przed południem przybywają do Paryża, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika króla Alberta. Pomnik ten wzniesiony został na skraju placu Zgody u wybrzeża Sekwany.

Marsz. Rydz - Śmigły - doktorem honoris causa

Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu Politechniki Warszawskiej, na którym przyjęto wniosek wydziału architektury, ażeby Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi nadać tytuł doktora nauk technicznych honoris causa Politechniki Warszawskiej. (PAT).

Odznaczenie min. Becka

We wtorek o godz. 13.15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności pana Marszałka Śmigłego-Rydza i Rządu w pełnym składzie z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele wręczył ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi insygnia orderu Orła Białego .(PAT).

Groźna sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAT). — „Daily Telegraph", omawiając sytuację palestyńską pisze, iż jest ona o wiele bardziej poważna niż ogólnie przypuszczają. Korespondent dziennika donosi z Jerozolimy, iż poza całymi ośrodkami jak Jerozolima, Tel Aviv, Haifa i kilka innych punktów, gdzie są stacjonowane wojska, nastąpiło zupełne załamanie się wszelkiego autorytetu w tym kraju. Większość policjantów arabskich rozbrojono, ponieważ podlegali oni takiemu naciskowi ze strony powstańców, iż nie można było im już dłużej ufać. W konkluzji warunkach — pisze „Daily Telegraph" — będzie koniecznym dokonanie czegoś w rodzaju metodycznego zdobycia kraju, w celu przywrócenia autorytetu władz mandatowych. Zanim nie nastąpi uspokojenie, nie może być mowy o przystąpieniu do wykonywania jakiegoś planu, w celu trwalszego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.

PEŁNOMOCNICTWA

LONDYN (PAT). — Prasa angielska omawiając sytuację w Palestynie czyni przypuszczenie, że wysoki komisarz Palestyny Mac Michael zostanie wyposażony w bardzo obszerne pełnomocnictwa,

TERROR SZALEJE

HAIFA, (PAT). — Przez całą noc trwała strzelanina w pobliżu wioski Bureika na południe od Haify, dokąd wyruszyła wojskowa ekspedycja karna. Powstańcy wycofali się, straty ich są nieznane.

We wtorek wylądowały w Haifie oddziały kawalerii brytyjskiej.

W starej części miasta w Jerozolimie, znaleziono zwłoki zamordowanego Araba i Żyda.

W ciągu ostatnich 24 godzin dokonano 20-tu aktów terroru.

5 osób zostało zabitych a 6 odniosło rany. W ciągu dnia wczorajszego dnia padło 15 powstańców arabskich.

ZAMACH

JEROZOLIMA, (PAT). We wtorek dokonano nieudanego zamachu na komisarza okręgowego w Jerozolimie Keith Roacka. Z murów miasta Jerycho rzucono cztery bomby na przejeżdżające drogą okalającą mury, policyjne samochody pancerne, wśród których znajdował się samochód Keith Roacka. Bomby wybuchły nie trafiając samochodu komisarza.

ŻĄDANIA KONGRESU ARABSKIEGO

KAIR, (PAT). Arabski kongres międzyparlamentarny, który zakończył się we wtorek w Kairze, przyjął jednomyślnie szereg uchwał, domagając się wprowadzenia w Palestynie rządów konstytucyjnych. Rezolucje przyjęte przez kongres żądają dalszego wstrzymania żydowskiej emigracji do Palestyny. Wyrażają pogląd, że deklaracja Balfoura jest już nieważna. Sprzeciwiają się podziałowi Palestyny, domagają się amnestii dla więźniów politycznych, zwolnienia aresztowanych przewódców i wreszcie proponują stworzenie stałej komisji w Kairze, która będzie czuwała nad wykonaniem tej decyzji.

WKROCZENIE WOJSK węgierskich do Czechosłowacji

BUDAPESZT (PAT). — Oddziały wojsk węgierskich wkroczyły we wtorek w południe do miejscowości Ipolysag i Satoraljaujhely, dokonując w ten sposób symbolicznego przejęcia obszaru zamieszkałego przez Węgrów.

Narada u p. Prezydenta

P.A.T. donosi: — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we wtorek w południe w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Rada ministrów

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 11 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono kilka spraw bieżących.

Słowo optymizmu

Głośna była kiedyś anegdota o pewnym francuskim mężu stanu. Bieg zdarzeń uniemożliwił mu na jakiś czas udział w polityce czynnej. Spędzał więc całe tygodnie na wybrzeżach Bretanii. Ciekawy dziennikarz zapytał kogoś z przyjaciół „odpoczywającego" męża stanu:

„Co on tam właściwie robi?"

Odpowiedź brzmiała:

„Podziwia sam siebie..."

Dziennikarz zaniepokoił się:

„Jakto podziwia sam siebie?..."

Przyjaciel odrzekł:

„Ano tak.. Chodzi po plaży i powtarza: jaki ja jestem mądry! jaki ja byłem przewidujący! jak ja wszystko świetnie przewidywałem i świetnie załatwiałem..."

Powtórzono ten żart Clemenceau, bo o nim, oczywiście, mowa. „Stary tygrys" zareplikował po swojemu:

„Skoro jestem na urlopie, to mogę sobie chodzić po plaży i podziwiać sam siebie; gdybym robił tak samo, *będąc szefem Rządu*, tobym postępował... *w sposób głupi.*"

***

Niektóre pisma i niektórzy działacze obozu „sanacyjnego" postępują metodą, określoną drastycznie przez Clemenceau: *podziwiają od rana do wieczora i od wieczora do rana samych siebie:*

„Jacy my jesteśmy mądrzy! jacy myśmy byli przewidujący! jak my to wszystko świetnie przewidywaliśmy i świetnie załatwiliśmy!...."

Przejdźmy tedy do kwestii... przewidywań.

***

Katastrofa Czechosłowacji przyniosła nam w udziale „plus" naprawdę bezcenny: *powrót Śląska Zaolzańskiego*. Jesteśmy najdalsi od chęci pomniejszania wartości tego „plusu". Ale katastrofa Czechosłowacji przyniosła zarazem i „minus" nie byle jaki: *„wywrócenie do góry nogami"* tak zwanej — nieco przesadnie — dotychczasowej równowagi europejskiej. Nie tylko w Europie Środkowej: *w całej Europie.* Waga „osi Berlin - Rzym" poszła mocno w górę; waga „osi Paryż - Londyn" spadła mocno w dół.

I tu pozwolę sobie na *analogię historyczną*, chociaż zdaję sobie sprawę, że analogia nie zawsze pasuje do „rzeczywistości rzeczywistej". Tym razem — zdaje mi się — pasuje.

Otóż przypomnę.

Akt 5 listopada 1916 r., proklamujący „niepodległe Królestwo Polskie" z ramienia dwóch „wspaniałomyślnych cesarzy" (Wilhelma II i Francisza Józefa) odegrał rolę bardzo dużą w dziejach polskiej polityki niepodległościowej, — rolę, nie docenianą dzisiaj jeszcze przez publicystykę obozu „narodowego": *ten akt postawił sprawę polską, jako sprawę międzynarodową.* I właśnie po akcie 5 listopada *nastąpiło rozstanie pomiędzy lewicą niepodległościową a obozem „aktywistycznym"*. Środowiska polityczne, które określamy we wspomnieniach tamtej epoki, jako obóz „aktywistyczny" rzuciły się z oczyma zamkniętymi w objęcia „wspaniałomyślnych cesarzy". Uwierzyły w moc nieprzezwyciężoną mocarstw centralnych. Poniewierały „demokracjami Zachodu", ślamazarnemi i niezdolnymi do męskich decyzyj, chociażby w zastosowaniu do sprawy polskiej. „Mitteleuropa" pod egidą Berlina nie spędzała im snu z powiek. Myśmy podówczas — *z inicjatywy Józefa Piłsudskiego* — zawrócili o 180 stopni. *Sprawa polska była już sprawą międzyanrodową. Oczekiwaliśmy rewolucji rosyjskiej. Nie wierzyliśmy w zwycięstwo militarne mocarstw centralnych.* Przewidywaliśmy, że koniec końców wezmą górę owe „poniewierane" demokracje Zachodu.

Pamiętam, jak dziś, gdy któregoś dnia kwietniowego w roku 1917 szef sztabu I Brygady Kazimierz Sosnkowski powiedział na zebraniu w mieszkaniu ks. Eustachego Sapiehy:

„Anglia przegrywa wszystkie bitwy... *z wyjątkiem ostatniej...*"

Było to pół żartobliwe, na poły poważne zastosowanie znanego aforyzmu brytyjskiego do ówczesnych naszych sporów „orientacyjnych" z „aktywistami". Historia przyznała słuszność ocenie Sosnkowskiego...

***

Ten sam aforyzm powtórzył mi przed paroma dniami pewien Anglik, też na poły serio, na poły żartem. A jest w nim dużo słuszności. Bo zamiast „podziwiać samych siebie" i własną przenikliwość, — należałoby przemyśleć gruntownie tę prawdę, że *„wielka gra" dopiero się rozpoczęła*, że „ślamazarne" demokracje Zachodu przegrały wprawdzie dużą bitwę, ale *nie uruchomiły, jak dotąd, nawet dziesiątej części swoich niespożytych zasobów i sił.*

I rola Polski pozostaje rolą o możliwościach ogromnych i... *samodzielnych.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Krwawa kronika Palestyny

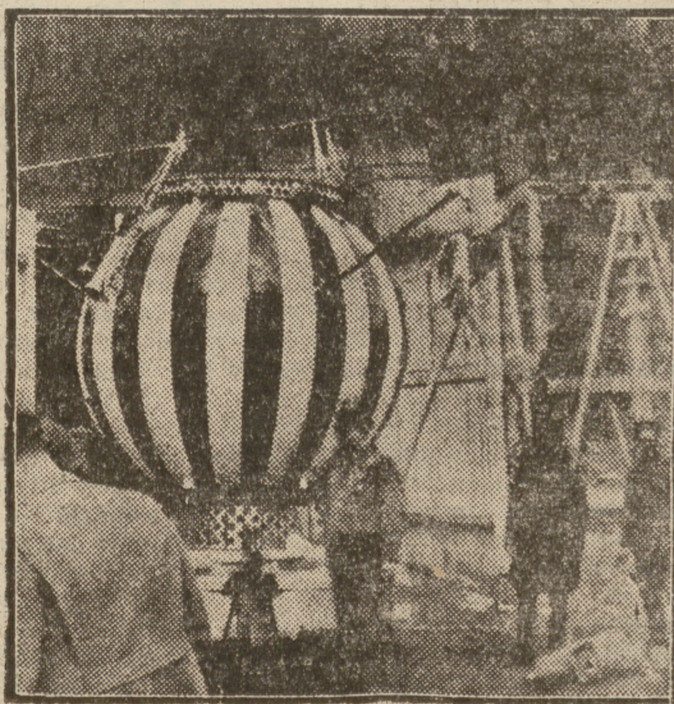
W Palestynie doszło wczoraj ponownie do szeregu krwawych starć. Do poważnego starcia doszło między brytyjskimi oddziałami, a Arabami na południowy zachód do Jerozolimy. Starcie to przerodziła się w regularną bitwę, do której wojska brytyjskie wprowadziły samoloty oraz czołgi. Nad Jerozolimą unosiły się do późnych godzin wieczornych samoloty. Z południowo zachodniej strony miasta dochodziły odgłosy strzałów karabinów maszynowych. Na obszarze Galilei uległy przerwaniu połączenia telefoniczne oraz przewody elektryczne.

Jak poleci w górę ogromny balon?

Start balonu, który nastąpi o świcie, poprzedzony całonocnymi przygotowaniami będzie z pewnością najbardziej dramatycznym momentem tej epopei, której na imię lot stratosferyczny, rozgrywającej się już od przeszło roku w dziesiątkach warsztatów fabrycznych, laboratoriów i sal konferencyjnych. Będzie to jednocześnie niewątpliwie moment najtrudniejszy. Zdajmy sobie na chwilę sprawę z rozmiarów balonu: 6500 m² powierzchni, 142.000 m³ pojemności, 120 metrów wysokości (dwa warszawskie drapacze chmur postawione jeden na drugim). Przy tych wielkościach lekki nawet wiaterek wywołałby napór na liny przytrzymujące balon tak wielki, że zarówno olinowanie jak i sama powłoka uległyby rozszarpaniu. Nie jest to zresztą trudność jedyna. Ze względu na łatwopalność wodoru i ogromną siłę wybuchową jego mieszaniny z powietrzem najdrobniejsza iskierka z jakiegoś aparatu elektrycznego, lub wyładowania w atmosferze może spowodować straszliwą eksplozję. Niemal tak jak ognia trzeba się wystrzegać w czasie napełniania balonu — wody. Przypuszczalnie jedną z przyczyn katastrofy rosyjskiego stratostatu była mała zresztą domieszka pary wodnej w gazie balonowym; na dużych wysokościach para osiadła jako szron na wewnętrznej stronie powłoki, okrążyła balon i spowodowała gwałtowne i katastrofalne opuszczanie się z nastaniem zmroku. Przy najskrupulatniejszych nawet przygotowaniach zawsze zresztą możliwe wiele udoskonaleń. Płk. Sielewicz, komendant startu, udzielił mi łaskawie dokładnych wyjaśnień o tym, jak się on odbędzie.

Idealnym rozwiązaniem zagadnienia byłoby umieszczenie powłoki w jakimś olbrzymim hangarze o przynajmniej 40 piętrach wysokości. Jest to oczywiście niemożliwością. Góry otaczające ze wszystkich stron Dolinę Chochołowską mają służyć jako zastępcza osłona przed niebezpiecznymi podmuchami. Dla zmniejszenia powierzchni balonu w czasie napełniania i startu dolna jego część będzie do ostatniej chwili złożona i zapakowana w specjalny pokrowiec (dotychczas nie stosowany). Tylko górna część w pobliżu wierzchołka balonu pozostanie wolna. Do niej też wprowadzi się przez boczny rękaw (również inowacja) 4200 m³ wodoru, co stanowi zaledwie 1.30 część pojemności balonu. Ta ilość gazu wypełni całe jego wnętrze ale dopiero na wysokości 23 km., gdy ciśnienie atmosferyczne znacznie spadnie.

Po wpuszczeniu gazu do powłoki zostanie ona przytrzymana za pomocą woreczków z balastem piaskowym uwieszonych dookoła górnej czaszy balonu, następnie wzniesie się powoli w górę popuszczana na 40 linkach stalowych uczepionych za pomocą specjalnych chwytów umieszczonych dookoła powłoki. Każda linka będzie powoli i równomiernie nawijana na bęben jednej z 40 dźwigarek, które tworzą wielki krąg dookoła placu startowego. W ostatniej



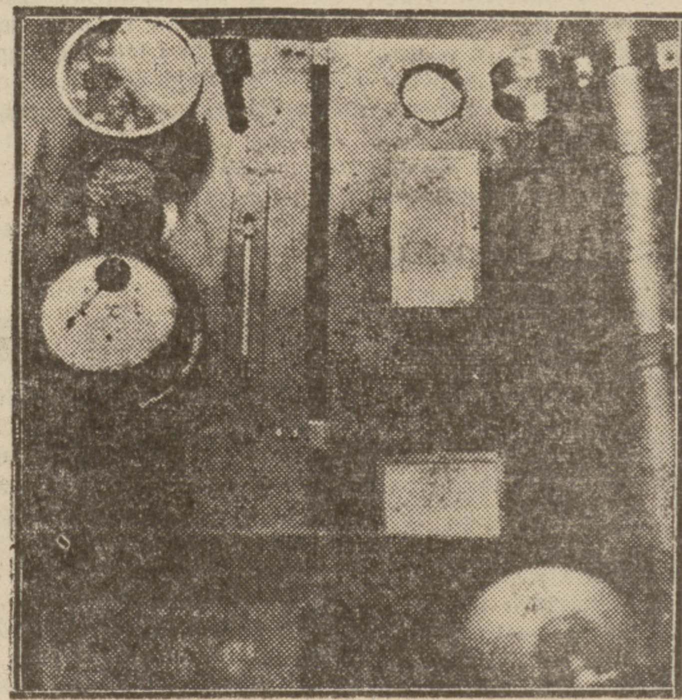
Gondola balonu stratosferyczego całkowicie przygotowana do startu. Obok komendant obozu stratosferycznego, płk. Sielewicz.

są niespodzianki. Podczas napełniania amerykańskiego balonu w lipcu 1935 r. powłoka pękła, i co najdziwniejsze, pękła w miejscu najbardziej wzmocnionym. Gdy wypełniano ją kilku miesięcy później podczas silnego mrozu, tkanina bardzo zesztywniała, w jednym miejscu wydęła się nadmiernie i pękła. Powstałą dziurą długości 5 m. natychmiast zalepiono, co umożliwiło start jeszcze tego samego dnia. Jak więc widać, trzeba być podczas przygotowań startowych zawsze przygotowanym na nieprzewidziane trudności.

Przy organizacji startu „Gwiazdy Polski" w Dolinie Chochołowskiej wzięto pod uwagę doświadczenie wszystkich dziesięciu dotychczasowych lotów i poczyniono chwili zostaną odczepione i opadną linki manewrowe. Za pomocą jednego pociągnięcia zdejmie się pokrowiec z dolnej części powłoki — balon będzie jedynie przytrzymywany przez żołnierzy za gondolę, jego siła spławna ciągnąca do góry wyniesie w tym momencie wszystkiego 450 kg. Ta chwila jest najbardziej niebezpieczna. Trzeba ją skrócić do minimum. Na dany znak żołnierze puszczą gondolę i balon poszybuje w górę. Piloci będą się znajdowali podczas startu nie we wnętrzu kuli, ale na jej górnej galeryjce oparci o pierścień, do którego jest uczepione olinowanie balonu. Do środka gondoli wejdą dopiero na wysokości 5—6 km., gdy zbliżająca się stratosfera zacznie dusić rozrzedzającym się ciągle powietrzem.

J. H. ANDERS.

Dolina Chochołowska, w październiku.



Wnętrzne gondoli „GWIAZDY POLSKI" — tablice nawigacyjne.

We Lwowie
Demonstracje ukraińskie

Wczorajsze pisma doniosły co następuje:

„We wtorek wieczorem we Lwowie odbyły się demonstracje Ukraińców.

W katedrze św. Jura odbyło się w godzinach wieczornych nabożeństwo z powodu uzyskania autonomii przez „Ukrainę Zakarpacką".

Około godz. 19.30 liczny tłum wychodzących z nabożeństwa udał się ul. Mickiewicza w kierunku śródmieścia, tworząc pochód manifestacyjny.

Zauważono, iż w pochodzie wyróżniała się grupa młodych ludzi, uzbrojona w pałki. Było także wielu duchownych i kleryków grecko - katolickich w sutannach.

Wznoszono chóralne okrzyki: „Niech żyje Ukraina", „Precz z Madziarami" i szereg innych, których nie możemy przytoczyć.

Grupa ta została rozproszona przez policję na ul. Sykstuskiej, u wylotu ul. Legionów."

„Chętnie powitamy królowę ale bez żadnej etykiety"

„Pierwsza dama Ameryki" małżonka prezydenta Roosevelta obchodziła wczoraj w Białym Domu w Waszyngtonie 54-tą rocznicą swych urodzin. Dziś uda się ona w dalszą podróż po miastach amerykańskich, w których wygłasza odczyty. Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych równocześnie odpowiada na stos listów, jakie otrzymuje ze wszech stron na najrozmaitsze tematy. W ciągu roku ubiegłego p. Roosevelt otrzymała 87.000 listów.

W związku ze spodziewaną wizytą angielskiej pary królewskiej w Ameryce p. Roosevelt udzieliła dziennikarzom wywiadu, w którym oświadczyła m. in., **że przyjmować będzie królową angielską bez zbytniego ceremoniału, albowiem „nie zna się na etykiecie".**

Pretendent do tronu carskiego

Wielki książe Cyryl Władimirowicz, szef domu Romanowych i pretendent do tronu carskiego, zachorował ciężko i został przewieziony do kliniki amerykańskiej w Paryżu. Wielki książe Cyryl liczy 62 lata.

Przez pryzmat totalizmu

Demokracja łaknie krwi

A zatem demokracja została oskarżona o krwiożerczość, o prowokowanie wojny światowej. Bez zająknienia postawiono ten zarzut. Państwa totalne są szczerze pokojowe, humanitarne, są uosobieniem łagodności i umiarkowania. Demokracja prze do wojny, do krwawej rozprawy, do czerwonej łaźni. W takt tej melodii zatrąbił do ataku „wódz". I jakby na dany znak ozwały się w te same tony trąbki i piszczałki ciurów. Nowaczyński np., w swym dawnym stylu, z którego świetności zostały się już tylko smutne resztki, wprost uprzedza wodza w twierdzeniu, że demokracja jest wojenna, że totalizm jest pokojowy. Nie byłby sobą, a zarazem wiernym uczniem mistrza, gdyby w tym wszystkim nie dopatrywał się najzwyczajniejszej intrygi żydowskiej. Nikt inny tylko Żydzi, w których zagrała krew Machabeuszów, pędzą ludzkość na rzeź, ku nowej światowej wojnie. Dlaczego? Cel jest jasny. Na całym świecie wzbiera fala antysemityzmu. Żydostwo widząc zbliżającą się niechybnie zgubę, chce tę falę zatopić w morzu krwi wojennej. Niech się wszystkie narody skłębią w śmiertelnym boju, a antysemityzm pójdzie w kąt. Jasne i jakże proste. Wszystko co jest genialne, jest przecież proste.

Ale wszak do niedawna uderzono w ton zgoła inny. Twierdzono, że demokracja jest tchórzliwa, że jest zatruta jadem pacyfizmu. „Uczeni" totaliści głosili wszędzie swoją prawdę, w myśl której wojna odradza duszę narodu. I tak jak dziś twierdzi się, że wojowniczość demokracji jest owocem tradycyjnej krwiożerczości żydowskiej (ks. Trzeciak bez trudu znajdzie dowody w Talmudzie, w Starym Testamencie lub księgach mędrców Syjonu), tak dawniej wykazywano, że pacyfizm rodzi się z ducha wrodzonej Żydom tchórzliwości (w szukaniu dowodów ks. Trzeciak trudzić się nie potrzebował). Całą argumentację wywrócono do góry nogami i postawiono na głowie. Któżby się w tak trudnych i gorących czasach troszczył o logikę, o konsekwencję. Jest wszak nadzieja, że czytelnicy, że adherenci, że wielbiciele, są pod tym względem zupełnie znieczuleni i że trawią dobrze wszystko co im się poda, byle to było zaprawione tym samym sosem, podlane tą samą odurzającą niewybredną ideologią.

Ale czy w tym wypadku nie przeholowano? Już nie dlatego tylko, że argumentacja jest zbyt jaskrawie sprzeczna z dawniejszą, już nie dlatego tylko, że z pogardy godnych pacyfistycznych tchórzy zrobiono z dnia na dzień łaknące krwi i zgrzytające zębami potwory. Ale przede wszystkim dlatego, że twierdzenie to stoi w najwyraźniejszej sprzeczności z powszechnie znaną rzeczywistością. Z faktów nie można sobie zbyt bezceremonialnie podrwiwać, zwłaszcza gdy są to fakty świeże. Każde dziecko wszak rozumie, że gdyby Niemcy nie były wystąpiły z żądaniami, o żadnym kryzysie europejskim nie byłoby mowy i nikt nie mobilizowałby swych sił. Argumentacja z której wynika, że Niemcy wtedy gdy domagają się, aby im coś oddano i wysyłają ultimatum, prowadzą politykę pokojową, a państwa, które natychmiast nie spełniają życzeń niemieckich, są podpalaczami wojennymi, nie zasługuje na poważne traktowanie. Szantaż wojenny nie da się w żaden sposób przedstawić, jako akcja pokojowa, a uzbrojony od stóp do głów rycerz germański jako aniołek pokoju. W najbardziej nawet ryzykownej argumentacji, jeżeli się nie ma poczucia umiaru i taktu, trzeba umieć przynajmniej poznać rzeczywistość.

Po ostatniej mowie Hitlera, która nastąpiła bezpośrednio po czułościach monachijskich, po mowie, która ma wyraźny cel: nie dopuścić, aby koszmary wojenne pochowały się w cień, złudzenia muszą ustać i sytuacja staje się coraz bardziej jasna. Państwa totalne nie chcą dać ludzkości ani chwili spokoju i odpoczynku, chcą stale trzymać świat w stanie nerwowego napięcia. Idzie o to, aby ci wszyscy, którzy wczoraj odetchnęli z ulgą, dziś już przekonali się, że odetchnęli przedwcześnie.

Żyjemy w epoce, kiedy ludzkość odzwyczaiła się dziwić. Cynizm i zakłamanie stały się chlebem codziennym, zjawiskiem normalnym. Trudno. Każda epoka ma swój styl. Przyszły historyk bez trudu pozna i określi właściwości naszego, obecnego stylu. Artykuły i mowy wielu dzisiejszych mężów stanu, będzie on czytał z pobłażliwym uśmiechem. Mój Boże! — powie jaka to była dziwna epoka. Podpalacze lubowali się we wkładaniu mundurów strażackich. Trzeba jednak, aby mógł on jeszcze stwierdzić jedną rzecz, aby mógł powiedzieć, że była to taka niewinna zabawka, gdyż wszyscy dobrze zdawali sobie z tego sprawę, w czyim ręku tkwi paląca się żagiew, a w czyim hydrant pokoju.

I jeszcze jedną rzecz powie przyszły historyk, jeżeli zgłębi istotę ostatnich konfliktów. Powie on, że ludzkość pragnęła szczerze i z całego serca pokoju, że mieszkańcy wszystkich państw zarówno demokratycznych, jak i totalnych zupełnie pod tym względem się nie różnili, że matki wszystkich narodów przeżywały jednakowe uczucia. Dążenie do wojny nie jest wrodzone ludziom. Niechaj nikt tego nie wmawia.

Położenie demokracji jest istotnie trudne. Daje ona w ostatnich latach poprostu bezprzykładne dowody swego przywiązania do pokoju, swego wstrętu do wojny. I nie może ona nie zdawać sobie sprawy z tego, że na jej pacyfizmie odbywa się ciągła spekulacja. Struna cierpliwości jest wciąż poddawana próbie. A tymczasem to co się dzieje od pół roku trudno nawet nazwać pokojem, jest to pokojowy podbój, coś w rodzaju reunionów Ludwika XIV.

Weszliśmy w stan płynności. Daleko nam do stabilizacji, która stanowi nieodzowny warunek trwałego pokoju. W każdym razie stwierdzić należy, że atmosfera ciągłego, nieustannego napięcia w której się trzyma ludzkość, stanowi już pół wojny. A odpowiedzialność za to jest niewątpliwa, choćby czyniono nie wiem jak wielkie wysiłki, aby ją odwrócić.

Adam Próchnik.

Tym, co mają krótką pamięć

W związku z ostatnimi wydarzeniami, znany publicysta francuski, Ludovic Naudeau przypomina w tygodniku „Illustration" kilka wyjątków z dawniejszych mów Hitlera i kilka faktów, poprzedzających dramat czechosłowacki.

W dwa miesiące po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, 21-go maja 1935 r., Hitler oświadczył co następuje:

„Niemcy przekreśliły artykuły traktatu pokojowego (wersalskiego), które narzucały im stan niższości materialnej i moralnej. Ale Niemcy uszanują bez wszelkich zastrzeżeń artykuły, dotyczące stosunków wzajemnych między narodami, i to ze wszystkich punktów widzenia, włącznie z artykułami, *traktującymi o podziale terytoriów*. Jeżeliby rewizje okazały się z biegiem czasu nieuniknione, to Niemcy dochodzić ich będą *wyłącznie na drodze pokojowej*. Niemcy nie mają żadnego zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Austrii: nie myślą ani o aneksji Austrii, ani o przygotowaniu „anszlussu".

Po okupacji Nadrenii, Hitler wygłosił 7 marca 1936 r. przemówienie, w którym powiedział:

„*Nie mamy do przedstawienia Europie żadnej pretensji terytorialnej*. Wiemy bardzo dobrze, że wszystkie przyczyny naprężenia, wywołane już to przez sprawy terytorialne, już to przez dysproporcję między ludnością a przestrzenią, jaką ona rozporządza, że te przyczyny naprężenia *nie dadzą się uregulować przez uciekanie się do wojen w Europie*. Mamy nadzieję, że mądrość ludzka dokona ewolucji stopniowych, prowadzących do współpracy pokojowej".

W żadnej z tych mów, ani w innych z owych lat, Hitler ani razu nie wspomniał o cierpieniach Niemców sudeckich. W pierwszej z nich wyraził życzenie **zawarcia paktów nieagresji z wszystkimi sąsiadami,** z wyjątkiem... Litwy, gdzie „cierpienia Niemców kłajpedskich są straszne".

Dopiero 20 lutego r. b. Hitler w mowie berlińskiej wyraził się, że nie ścierpi gnębienia 3 i pół miliona Niemców sudeckich. Słowa te w związku z „anszlussem", który w owym czasie nastąpił, wywołały w Czechosłowacji niepokój.

Ale Goering uspokoił posła czechosłowackiego w Berlinie, Mastnego, oświadczając mu: „Daję panu **słowo honoru** i chcę podkreślić, że pragniemy jedynie ustalić z pańskim krajem najlepsze stosunki".

Wieczorem tegoż dnia Goering powtórzył swe zapewnienie i dodał, że mówi jako jeden z kierowników państwa.

Dn. 12 marca Goering jeszcze raz złożył Mastnemu podobne oświadczenie, a jednocześnie zastępca Ribbentropa, b. minister Neurath, zapewnił Mastnego oficjalnie **w imieniu Hitlera**, że Niemcy nie żywią względem Czechosłowacji żadnych wrogich zamiarów. Wspomniał przy tym o umowie arbitrażowej z r. 1925, utrzymanej w mocy przez Hitlera po wymówieniu układów lokarneńskich. Na umowę tę powołał się prez. Benesz po uchwale londyńskiej z 18 września, ale Chamberlain doradził mu, by... dał pokój.

13-go marca Goering ponowił u Mastnego swe zapewnienia o przyjaźni Niemiec. Za zgodą Niemiec **Chamberlain dnia następnego powtórzył w Izbie Gmin to oświadczenie Goeringa.**

***

Przypomnienie tych faktów **jest bardzo na czasie i niezmiernie ważne.** Ludzie łatwo zapominają przeszłość, zwłaszcza gdy odurzają się pokojem i niechętnie przyjmują wszelki zgrzyt, mącący radosne nastroje. Oto mówi p. Chamberlain:

„W naszych stosunkach z innymi krajami wszystko zależy od szczerości i dobrej woli obu stron. *Wierzę, że istnieje szczerość i dobra wola po obu stronach* (t. j. po stronie Anglii i Niemiec)".

W czterodniowej debacie w Izbie Gmin, a także w Izbie Lordów liczni mówcy wskazali Chamberlainowi, że **całą swą politykę** opiera na wierze w słowa Hitlera.

A jak ta wiara jest „usprawiedliwiona", dowodzą chyba dość przekonywająco podane wyżej wyjątki z przemówień Hitlera i taktyka, zastosowana wobec Czechosłowacji. **A jedne i drugie trzeba wciąż i wciąż przypominać,** ponieważ chodzi tu o **system,** stosowany przez Hitlera **także obecnie,** już po dramacie czeskim. I teraz Hitler kilkakrotnie powtarzał, że nie ma już żadnych aspiracyj terytorialnych w Europie.

„W tym roku (bieżącym) ostatnie haniebne karty zostały wydarte z księgi przeznaczenia, które nad nami ciążyło. Przyszli historycy stwierdzą, że w tym roku 1938 Niemcy odzyskały stan wielkiego honorowego narodu i że dzieje nasze stają się znowu dziejami godności" — oświadczył Hitler przed paru dniami na zebraniu berlińskim.

Po każdym zwycięstwie Hitler, by uśpić czujność innych państw, no i trochę uspokoić samych Niemców, którzy bynajmniej się nie rwą do wojny, uderza w tony łagodne i pokojowe. W takich chwilach potrafi on mówić bardzo rozsądnie, jak świadczą np. jego słowa z marca 1936 r. o tym, że wojny nie rozstrzygają sporów między narodami. Ale „pieredyszka" mija i „dynamizm" faszystowski domaga się swych praw.

(jmb.)

Rola ZSSR

Co się dzieje w państwie Sowietów?

ZSSR niemal znikł z polityki międzynarodowej, właśnie w chwili *najgorętszej*... Każdy rozumie, że ostatnie wypadki w Czechosłowacji w najwyższym stopniu „tangują" interesy państwa sowieckiego: wzmacniają siły „III Rzeszy", torują jej drogę na wschód i t.d. Ale ZSSR. milczał. Litwinow krótko zaznaczył, że skoro Francja nie interweniuje zbrojnie, w takim razie ZSSR również interweniować nie będzie... I to wszystko.

Z zainteresowaniem przyglądamy się prasie sowieckiej. „Prawda" starannie usuwa dramat czechosłowacki na dalsze stronice. Na pierwszych stronicach, w artykułach wstępnych czytamy o brakach w zorganizowaniu młócki zboża na wschodzie, o partyjnym kształceniu działaczy sowieckich, o nowym (stalinowskim) podręczniku historii partii itd. Praga niemal nie istnieje w publicystyce sowieckiej. A w każdym razie ta publicystyka nie zastanawia się nad rolą ZSSR. W „totalnym" państwie sowieckim prasa posłusznie wykonywa zlecenia władzy. Czytelnik *„Prawdy"* nie powinien zastanawiać się nad kwestią, dlaczego tak minimalną jest rola ZSSR w obecnych wypadkach w środkowej Europie.

A więc — dlaczego naprawdę ta rola jest tak mała?

Przyczyny są różne. Przede wszystkim ZSSR jest mocno zaangażowany na Dalekim Wschodzie — w tarciach z Japonią. Tam, na granicy mandżurskiej skupione są wielkie masy wojska, aparatów lotniczych itd. Tam rozbudowano „bazy" przemysłowe, zbudowano nowe miasta (Komsomolsk) i koleje. Tam inscenizowano w ostatnich czasach wielkie *dywersje* wojenne (walki z Japończykami o wzgórze graniczne), aby odciążyć armię chińską. Tam zbrojny konflikt wisi w powietrzu. Wysiłki Stalina dla wzmocnienia ZSSR na wschodzie są duże i zostały zapewne uwieńczone pewnymi rezultatami. A prowadzić wojnę i na wschodzie i na zachodzie trudno.

Druga przyczyna — czystki, sądy, teror; wszystko to razem osłabia państwo, osłabia gospodarkę, osłabia armię. Niedawno czytaliśmy ciekawą niemiecko-emigracyjną pracę M. *Wernera* „Der Aufmarsch zum zweiten Weltkrieg". Ogromnie chwali czerwoną armię — zwłaszcza za bogate uposażenie w nowoczesny sprzęt, za wielki potencjał przemysłowy. Zapewne, to wszystko prawda. Byłoby rzeczą śmieszną lekceważyć sowiecką armię i jej sprzęt. Ale sprzęt nie wyczerpuje sprawy. Ustawiczne procesy, aresztowania, teror w wojsku dezorganizują armię i pozbawiają ją najzdolniejszych dowódców. Sama „Krasnaja Zwiezda" stwierdza stale, że na skutek *podwójnej* władzy w wojsku (dowódca i obok niego „komisarz"), tj. zorganizowania nieufności w szeregach, słabnie dyscyplina i sprawność wojskowa.

Dziś głównym kontrolerem wojska z ramienia Stalina jest *Mechlis*, b. redaktor „Prawdy". To taki wojskowy — Jeżow. Obecnie objeżdża armię wschodnią i bada tamtejsze stosunki. Chodzi o *Blüchera*, o tego ostatniego, jak się zdaje, z poważniejszych sowieckich wodzów. Czy Blücher istotnie jest dowódcą w większym stylu — nie wiemy. Ale człowiek to, widać, silny i odważny (przypominamy zdobycie Pierekopu na Krymie podczas wojen domowych). Samodzierżca Stalin iście po azjatycku boi się Blüchera i nie ufa mu. Ostatnio dzienniki donoszą o „zatrzymaniu" Blüchera w Świerdłowsku (po drodze z Ukrainy), o aresztowaniu 43 generałów (czy innych wyższych dowódców) na Dalekim Wschodzie itd. Nie możemy sprawdzić, czy te wiadomości są ścisłe. Ale atmosfera jest ostatnio potworna. Nie sprzyja ona chyba rozwojowi siły wojennej ZSSR, a zarazem zwiększeniu roli ZSSR. na terenie międzynarodowym!

Stalin istotnie myśli o wzmocnieniu sił ZSSR. Ale to, co tworzy jedną ręką, burzy drugą. Obecnie w ZSSR panuje ULTRA-PATRIOTYCZNY KURS. Z dawnej historii (carskich czasów) są wyciągane starannie wszystkie patriotyczne momenty, zwłaszcza zwycięstwa w walce z najeźdźcami. Bitwa „Kulikowska" (zwycięstwo Dymitra Dońskiego nad Tatarami), bitwa pod Borodinem (z Napoleonem), bitwa Aleksandra Newskiego na lodzie Jeziora Czudskiego (z Krzyżakami), — to dziś najulubieńsze tematy. O Mininie i Pożarskim, którzy walczyli z Polakami, wychodzą nowe książki. Czytamy właśnie nową (dość lekkomyślną zresztą) francuską książkę Alfreda *Silberta*: „ZSSR i Nowa Rosja". Pisze (na str. 96), że gdy był w Moskwie, wszyscy mieli na ustach słowa — „Puszkin" i „Borodino". Pisze dalej, że na Krymie pomnik wojennego inżyniera Totlebena wciąż jest dekorowany kwiatami; specjalna panorama w Sebastopolu przedstawia bohaterskie wyczyny żołnierzy podczas kampanii krymskiej (sromotnie zresztą przegranej przez Mikołaja I). Gdy w Moskwie rozpoczynał się wielki „Festiwal" teatralny, chór kolejarzy śpiewał Hymn Ojczyźnie itd.

Ale po co nam książka Silberta. Oto z „Prawdy" dowiadujemy się o wznowieniu starej patriotycznej opery Glinki „Życie za cara" (walka z Polakami). Obecnie jest przerabiana p. t. „Iwan Susanin". Nawet aeroplan, pilotowany przez kobiety, który przed paru dniami rozbił się gdzieś nad Amurem, nazywa się „Ojczyzna"...

Tak Stalin przygotowuje *psychologicznie* kraj do wojny. Podobno te neo-patriotyczne hasła znajdują szczere echa w kraju. Ale cóż z tego, skoro jednocześnie Stalin dezorganizuje kraj, przemysł i armię — terorem i czystkami.

Takie są (niektóre!) przyczyny osłabienia roli ZSSR podczas ostatnich komplikacyj międzynarodowych. Ciekawe, że stuszował się także *Komintern* który obecnie nie gra niemal żadnej roli w Europie. Wciąż zmieniające się, sprzeczne „dyrektywy" z Moskwy ostatecznie zdezorientowały i nawet ośmieszyły „działaczy". W Paryżu w parlamencie podczas ostatniej debaty nad sytuacją międzynarodową (przed paru dniami) komunistyczny deptowany *Pèri* atakował Daladiera, dowodząc, że Sudety powinny były zostać przy Czechosłowacji. Na to pos. *Bergery* wyjmuje stary numer „Humanitè" i odczytuje artykuł (tegoż Pèri!), w którym autor dowodził, że Czechosłowacja trzyma *w niewoli* inne mniejszości i żądał dla Niemców sudeckich prawa całkowitego oddzielenia od państwa (okrzyki, oklaski, komuniści milczą). Zresztą Pèri żądał prawa „samookreślenia" także dla Alzacji...

Wszystko to razem (obok innych przyczyn) spowodowało zmniejszenie się roli ZSSR na terenie międzynarodowym.

K. CZAPIŃSKI.

Co pisał Runciman do Chamberlaina?

Wśród dokumentów, ogłoszonych w „Białej Księdze" angielskiej w związku ze sprawą Czechosłowacji, na pierwszym miejscu znajduje się sprawozdanie lorda Runcimana, sporządzone na polecenie premiera Chamberlaina dn. 21 września b. r. Dokument to ciekawy i godny przestudiowania; rzuca on sporo światła na kulisy tak zw. kwestii sudeckiej, a w szczególności — daje należyte pojęcie o taktyce i metodach, stosowanych podczas rozgrywki przez stronę niemiecką.

O tak zw. „czwartym planie" rządu praskiego mediator brytyjski pisze co następuje: „Według mego zdania i, jak sądzę, według zdania bardziej odpowiedzialnych przywódców Niemców sudeckich, **plan ten spełnił prawie wszystkie żądania,** zawarte w ośmiu punktach karlsbadzkich i przy pewnym wyjaśnieniu i rozszerzeniu mógłby te żądania zrealizować całkowicie".

O wypadkach w Morawskiej Ostrawie, gdzie policja czeska pobiła rzekomo jednego z posłów niemieckich, lord Runciman pisze, iż incydent „powstały na skutek przybycia posłów niemiecko - sudeckich dla badania sprawy osób aresztowanych **za przemyt broni,** wykorzystany został jako pretekst do zawieszeina, jeżeli nie wprost do zerwania pertraktacyj".

Po przemówieniu kanclerza Hitlera w dn. 12 **września nastąpiła,** jak wiadomo, całkowita zmiana sytuacji, a delegacja niemiecka odmówiła przystąpienia do pertraktacyj, które wyznaczone były na dzień 13 września. **W tych okolicznościach — stwierdza Runciman w swoim sprawozdaniu —** „misja moja jako pośrednika, faktycznie się skończyła. Pośredni i bezpośredni związek między głównymi przywódcami sudeckimi a Rządem Rzeszy stał się dominującym czynnikiem sytuacji. Nie było funkcją moją pośredniczyć między Czechosłowacją a Niemcami. **Odpowiedzialność za ostateczne zerwanie musi spaść na pp. Henleina i Franka,** oraz tych ich zwolenników w kraju i poza krajem, którzy nalegali na nich aby przystąpili do skrajnej i niekonstytucyjnej akcji"...

A zatem jak wynika z miarodajnych wyjaśnień lorda Runcimana, „pertraktacje" prowadzone przez hitlerowców sudeckich w ciągu kilku tygodni były grą zgóry ukartowaną i zmierzającą do ściśle określonych, dyktowanych z zewnątrz celów. Taktyka ta doprowadziła do „kompromisu" monachijskiego, który dla strony niemieckiej stał się nielada triumfem. Odpowiedzialność za polityczne konsekwencje układów monachijskich poniosą, oczywiście, wszyscy kontrahenci.

Bd.

W niepodbitej Abisynii

Kolonialne złudzenie Mussoliniego

Od października 1937 roku zorganizowana akcja wojenna Abisyńczyków przybrała formy regularnej wojny podjazdowej. Dotyczy to zwłaszcza części kraju położonej na północ od Addis-Abeby, gdzie potężny masyw górski nie pozwala na rozwinięcie akcji militarnej na wielką skalę.

Książę Aosty, który jako następca gen. Grazianiego został wicekrólem Afryki Wschodniej, ma w Abisynii niebyle jakie trudności do przezwyciężenia. Ludność tubylcza prowadzi zorganizowany sabotaż uprawy roli; prócz tego policja karze powstańców abisyńskich niszczeniem ich pól; jeśli dodać do tego klęskę opóźnionej pory deszczowej, która spowodowała powszechny nieurodzaj, to zrozumiemy kłopoty gospodarcze wice-króla, zmuszonego karawanami sprowadzać z Erytrei żywność dla zaprowiantowania włoskich garnizonów.

Pora deszczowa w Abisynii, zwana „Keremt", rozpoczynająca się normalnie w początkach czerwca i kończąca się w ostatnich dniach września, w roku bieżącym rozpoczęła się dopiero z końcem lipca i to tak gwałtowną ulewą, że spłukała ona tę resztę zasiewu, której nie spaliło słońce. Za to mała pora deszczowa, trwająca od stycznia do końca lutego, w tym roku zupełnie zawiodła. Wynik jest taki, że **Abisynia, która zawsze wywoziła ziarno, w tym roku musi importować chleb. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Abisynii.** Władze okupacyjne muszą importować chleb nie tylko dla wciąż jeszcze licznej armii okupacyjnej, lecz również dla głodującej ludności, jeśli nie chcą wywołać powszechnego powstania.

Gdy dnia 2 maja 1936 r. zdezerterował cesarz Haile Selassie—inaczej jego ucieczki nazwać nie można, skoro regularne abisyńskie wojska miały w swym ręku jeszcze duże połacie kraju — to nastąpiło załamanie się gotowości obronnej walczących, przede wszystkim u wyższej warstwy Abisyńczyków. W on czas istotnie tak wyglądało, jak gdyby Włosi mogli policyjnymi środkami zdusić resztę oporu.

Obraz ten zmienił się w ciągu roku 1937, kiedy to w całym kraju wybuchła wojna partyzancka, będąca w pewnej mierze rezultatem uprawianego przez Włochów terroru. Badoglio próbował przekupstwem oraz wygrywaniem poposzczególnych naczelników przeciwko sobie umocnić panowanie Włochów w Abisynii. Ten okres trwał bardzo krótko i zakończył się z chwilą przybycia do Afryki Grazianiego. **Wice-król zastosował w Abisynii te same metody, które swego czasu z dobrym skutkiem uprawiał przy podboju Libii, a które doprowadziły do zdziesiątkowania tamecznej ludności.** Obozy koncentracyjne, masakry i baty były na porządku dziennym. Na pierwszy ogień poszli Amharyci, t. j. najbardziej uświadomiony szczep wśród ludności abisyńskiej. Wszystkich przewódców, którzy służyli w armii abisyńskiej, nie wyłączając tych, którzy pierwsi skapitulowali przed Włochami, uznano za wyjętych z pod prawa oraz wyznaczono nagrody na ich głowy. **W m. Bole jednego dnia rozstrzelano 81 przewódców, następnego dnia — 25, a trzeciego dnia — dalszych 40.** W ciągu jednego dnia zmasakrowano 2000 najlepszych żołnierzy abisyńskich, którzy poddali się Włochom i broń złożyli. Istniejący jeszcze konsulat abisyński w Dżibutti (francuskie Somali) ma zarejestrowanych 8000 nazwisk wybitnych Abisyńczyków, których Włosi rozstrzelali począwszy od 1937 roku. Wielu z pośród nich już na początku wojny prowadziło konszachty z Włochami i wysługiwało się włoskiemu dowództwu.

Krwawy terror Grazianiego miał ten skutek, że ożywił się opór wojenny, zwłaszcza wśród młodych Amharytów. Są to przeważnie synowie albo bliscy krewni, byłych przewódców. Dzisiaj ci młodzi Amharyci stoją na czele partyzanckich oddziałów liczących po 400 — 500 osób.

Celem tych partyzanckich oddziałów jest nie tylko szkodzenie włoskim oddziałom wojskowym, lecz przede wszystkim uzyskanie łączności i utworzenie frontu wojennego.

Jednym z wybitniejszych przewódców tej wojny partyzanckiej jest Ababa Aragai, b. szef policji abisyńskiej w Addis-Abebie, stojący na czele oddziału liczącego od 300 do 10 tys. ludzi, co uzależnione jest od tego czy chłopi pracują w polu, czy mają wolny czas. Oddział ten kilka razy prowadził operacje przeciw Addis-Abebie, która — jako stolica — jest najbardziej umocowaną pozycją włoską.

W odległości zaledwie 30 mil ang. od Addis-Abeby jest część kraju, mierząca ok. 3000 mil. kw., gdzie Ababa Aragai sprawuje kompletną władzę i gdzie Włosi nie śmią nosa pokazać. **W porze deszczowej włoska okupacja Abisynii istnieje tylko nominalnie. Garnizony są w tym czasie zupełnie niezdolne do podjęcia jakichkolwiek operacji w trudnym i bardzo niebezpiecznym terenie.** Ten okres unieruchomienia wojsk włoskich wyzyskują Abisyńczycy dla wysadzania torów kolejowych i mostów, które niedawno dopiero naprawione zostały przez tysiące głów liczące kompanie robotnicze, sprowadzone z różnych stron Włoch.

Wysłana przeciw Ababa Aragai dywizja włoska została doszczętnie rozgromiona; z formacji tej wyłącznie w połowie lipca przewieziono przez Dzibutti 700 rannych w powrotnej drodze do Włoch. **Nagle nastąpienie pory deszczowej uniemożliwiło Włochom wycofanie z dalekich pozycji broni pancernej, która wpadła w ręce Abisyńczyków.**

Podobno w bież. miesiącu, po ustaniu pory deszczowej, Włosi mają wysłać przeciwko największemu ognisku powstania, na czele którego stoi Ababa Aragai, 12 tysięcy żołnierzy.

Zduszeniem tego oddziału powstanie nie zakończy się, gdyż co pewien czas to tu, to tam pojawiają się nowe ogniska.

Być może, że w końcu ruch powstańczy zostanie zduszony we krwi, ale znaczenie jego na tym polega, że kosztuje on Włochy bardzo drogo zarówno w materiale ludzkim, jak i w pieniądzach.

Ofiary te ponosi naród włoski w imię kolonialnej uludy Mussoliniego, dlatego uludy, że Abisynia nigdy nie będzie krajem nadającym się do osadnictwa, a dziesiątki lat jeszcze potrwa, zanim Włochy jakiekolwiek surowce stamtąd sprowadzać będą mogły.

Dwaj robotnicy zginęli w hermetycznej komorze

Straszny wypadek w Lublinie

W poniedziałek nad ranem zdarzył się tragiczny wypadek w zakładach fermentacyjnych monopolu tytoniowego w Lublinie.

Przy jednej z komór fermentacyjnych zatrudnieni byli dwaj robotnicy: 23-letni Antoni Gągol i 24-letni Kazimierz Pączkowski. Celem sprawdzenia działania aparatu, jeden z nich wszedł do komory, a gdy po dłuższej chwili nie wychodził, podążył za nim drugi, który jednak nie zabezpieczył automatycznie zamykających się hermetycznych drzwi. Drzwi zamknęły się za nim i zasunęła zasuwa.

Nieobecność robotników spostrzeżono dopiero po dwóch godzinach. Rzucono się na ratunek, który niestety okazał się spóźniony.

Pączkowski i Gągoł ponieśli straszliwą śmierć w hermetycznie zamkniętej komorze, gdzie temperatura dochodzi do 56 stopni i gdzie panuje silny odór prażonego tytoniu.

Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz sądowych, lekarskich i policyjnych.

Mały felieton

Zaproszenie ślubne

Otrzymałem zaproszenie na ślub.

Zaproszenie, jak zaproszenie.

Państwo tacy a tacy oraz państwo tacy owacy mają zaszczyt i t. d..., który odbędzie się dnia 6-go listopada r. b. i t. d.... poczym uczta weselna... następuje dokładny adres.

Zirytowałem się.

Bo z tym małżeństwem to długa historia.

Oboje państwa młodych znam od małego.

I ją i jego.

Znam zarówno cnoty jego, jak i jego przywary, jak jej zalety i jej wady.

Gdy zauważyłem, że mają się ku sobie, poszedłem do niej i oświadczyłem:

— To nie jest mąż dla ciebie.

Zrobiła zdziwioną minkę.

— Może mezalians? — zapytała ironicznie.

— Tak jest, mezalians. Oboje popełniacie mezalians.

Od niej udałem się do niego i to samo powtórzyłem.

Wkrótce otrzymałem zaproszenie na zaręczyny.

Poszedłem do nich i oświadczyłem, że nie przyjdę, że dosyć mamy nieszczęśliwych małżeństw i że nie chcę przykładać ręki do stworzenia jeszcze jednego nieszczęśliwego stadła. Chcecie się zaręczyć — powiedziałem — proszę bardzo, ale beze mnie.

Potem dowiedziałem się, iż na uroczystość zaręczyn sprosili ze sto osób, ale przyszło może dwadzieścia. Żaden z tych nieobecnych nie chciał, jak i ja przykładać ręki do stworzenia pod każdym względem niedobranej pary.

Ci w liczbie około dwudziestu przyszli po to tylko, by się najeść i napić.

Na początku jesieni dowiaduję się, że odręczyli się i że z partii tej nic nie będzie.

— Jednak przemówił rozsądek — pomyślałem sobie w duchu — lepiej późno, niż wcale. A jeszcze lepiej wcześniej, niż później. Lepiej dwa razy się odręczyć, niż raz się rozwieść.

I naraz otrzymuję zaproszenie na ślub.

Zapytuję wspólnych znajomych, czy zaszła u tej pary jaka zasadnicza zmiana?

Odpowiadają mi, że nic się nie zmieniło. Ona jest taką samą, jaką była; on pozostał tym samym, czym był.

Spotykam Ludka.

— Będziesz na weselu u... — zapytuję go.

— Ani mi się śni. A ty się wybierasz?

— Ani mi to w głowie. Obejdzie się bez mojego błogosławieństwa.

— Znowu zejdą się wyjadacze, jak na zaręczynach.

— Oczywiście.

Wczoraj rano budzi mnie telefon.

Poznaję głos panny młodej.

— Chciałam się upewnić, czy pan będzie na naszym weselu?

Powtarzam moje argumenty o mezaliansie, o niedobranej parze, o nieszczęśliwym pożyciu, o zerwaniu zaręczyn i o tym, że nie chcę przykładać ręki i t. d.

Po dwuch godzinach telefonuje po raz drugi.

— Ja tak pięknie proszę... Pan niedobry.

Odmówiłem stanowczo i nieodwołalnie.

A wówczas zatelefonował pan młody.

Ten już nie prosił, lecz groził.

— Niech pan sprobuje nie przyjść na moje wesele, to pan zobaczy.

— Co zobaczę? — zapytuję z głupia frant.

— Przez policję pana sprowadzimy. Gwałtem ściągniemy. Przemocy użyjemy. Żebra panu policzymy. Kości połamiemy.

I t. d. i t. d.

Przyznacie państwo, że zaproszenie niezwykłe. Można powiedzieć, że nader oryginalne.

I dlaczego im tak zależy, żebym ja tańczył na ich weselu, kiedy ja nie potrafię tańczyć pod każdą muzykę?

ULTIMUS.

Tragiczny wypadek na kop. „Wujek"

W podziemiach kop. „Wujek" w Katowicach - Brynowie wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek, któremu uległ konduktor, 32-letni Rafał Zając z Katowic-Ligoty.

Na poziomie 30 m. na głównym chodniku przekładał on zwrotnicę przy torze kolejki kopalnianej. Przy przekładaniu pośliznął się i upadł na szyny.

W tym samym momencie nadjechał parowóz i wpadł rozpędzony na Zająca, zabijając go na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego umieszczono w kostnicy lecznicy brackiej w Katowicach.

Instytut Duński

W Warszawie (Pałac Staszica, Nowy Świat 72) rozpoczyna nowy rok pracy Instytut Duński, który postawił sobie za cel stworzenie bliskiego związku kulturalnego między Polską i Danią — przez naukę języka duńskiego, wykłady o kulturze duńskiej, przyjazdy uczonych duńskich, wycieczki naukowe po Danii itd.

Dyżury Instytutu odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. 11 — 13; tel.: 3.33-40.

Ta, która usypia 5 milionow dzieci

Irenie Vicker, młodej 28-letniej matce, powierzono w Stanach Zjednoczonych zadanie usypiania około 5 milionów dzieci amerykańskich. Spełniając tę czynność już od 5 lat, Irena Vicker zyskała olbrzymią popularność, której wyrazem są nieprawdopodobne ilości nadsyłanych do niej listów. W czasie jej audycji mikrofon zainstalowany jest u wezgłowia łóżeczek jej własnych dzieci; usypiając je swym śpiewem i pieszczotliwym głosem, opowiadając im cudowne bajki, Irena Vicker zdobyła sławę.

Józef Wachsberg

Bilety wizytowe dla żebraków

z upoważnienia autora przełożyła z niemieckiego

HALINA PILICHOWSKA.

Nakładem Inst. Wyd. „Biblioteka Polska" ukaże się niebawem interesująca książka podróżnicza p. t.: „Wielki Mur", z której wyjmujemy poniższy fragment:

„... i niech pan sobie przede wszystkim każe wydrukować bilety wizytowe"!

Człowiek, podróżujący po Chinach *musi* mieć bilety wizytowe. Naturalnie, chińskie bilety, gdyż Chińczycy nie mogliby odczytać biletów, wydrukowanych w którymkolwiek z europejskich języków. Można w Chinach zapomnieć raczej paszportu—w Chinach nie trzeba mieć koniecznie paszportu —jeśli się ma wystarczającą ilość biletów wizytowych, a przytym dobre polecenia, to wszędzie można dotrzeć.

W bilety wizytowe trzeba się zaopatrzeć jak najwcześniej. Kazałem je sobie wydrukować jeszcze przed przybyciem do Chin, w Hongkongu, i było to, jak się później okazało, nader słuszne pociągnięcie. Gdy bowiem chińscy urzędnicy celni bardzo skrupulatnie przetrząsali bagaże innych naszych pasażerów — był to statek japoński — bez szykan wprawdzie, ale mimo to tak, że trzeba było ciężkie kufry otwierać i potem je znów zamykać, ja z uprzejmym uśmiechem podałem celnikowi swój bilet wizytowy. Był wydrukowany w dwóch językach, z jednej strony po chińsku, z drugiej po angielsku. Nie mam żadnych podstaw, aby przypuszczać, że nazwisko moje było mu znane lub cokolwiek mu bodaj mówiło. Mimo to przywołał zaraz na twarz uprzejmy uśmiech, zadał mi krótkie pytanie i na kufrze moim zrobił kredą znak, świadczący, że „już po wszystkim". Było to pierwsze moje doświadczenie z biletami wizytowymi, ale nie ostatnie.

Bilety wizytowe wręcza się tu wszędzie i przy każdej sposobności. Daje się je w pociągu konduktorowi, z którym sobie człowiek uciął krótką pogawędkę, przygodnemu towarzyszowi podróży z tego samego przedziału, jeśliś z nim zamienił bodaj dziesięć słów. Oczywiście, wzamian otrzymuję jego bilety wizytowe, za które grzecznie dziękuję — lody są już przełamane i przyjaźń zawarta. Wręcza się je również kupcowi, u którego się kupuje kość słoniową i jeśli dostychczas kupiec upierał się przy swej cenie, to wręczenie wizytówki nastraja go bardziej pojednawczo i skłania do udzielenia rabatu, którego się już klient nie spodziewał. Cudu tego dokonuje bilet wizytowy.

Nie wiem, co Chińczycy robią z olbrzymią ilością otrzymywanych codzień biletów wizytowych. Może je zbierają w dużych albumach, jak my marki bądź autografy, a może wtykają je w duże parawany koło pieców?

Nie ma kraju na świecie, w którym by konsumcja biletów wizytowych była większa, niż w Chinach. Staje mi w pamięci ożywiony dzień w Pekinie, rozmowa ze sprzedawcą latarń, przechadzka po „zakazanym mieście", teatr, pogawędka z paru Chińczykami — i wieczorem stwierdzam, że z czterdziestu posiadanych jeszcze z rana biletów mam już tylko sześć. Nie daje to, oczywiście, żadnych powodów do niepokoju, gdyż drukarz za śmiesznie małą opłatą dostarczy je w ciągu dwóch godzin.

Trzydzieści cztery bilety wizytowe zostawiłem w rękach przewodników po świątyniach, przygodnych sąsiadów, pracowników sklepowych, strażników, kelnerów i żebraków.

Tak, żebracy także otrzymują bilety wizytowe. Stary żebrak z Bramy Hatemen z wspaniale pooraną zmarszczkami twarzą, żebrak, któremu od pierwszego dnia, w którym go sfotografowałem, dawałem co dzień parę monet, na trzeci dzień z uprzejmym ukłonem wręczył mi swój bilet wizytowy. Miało to oznaczać, że zaliczony zostałem z tą chwilą w poczet jego czcigodnych stałych klientów. Ponieważ wiedziałem już, jakie w Pekinie panują zwyczaje, odwzajemniłem się mu biletem, co sprawiło mu znacznie większą przyjemność, niż sześćdziesiąt copperów, które mu równocześnie dałem.

A ponieważ europejczycy, mieszkający już od dłuższego czasu w Chinach, bezwiednie przejmują zwyczaje Chińczyków, to w stosunkach z nimi przy wszelkich możliwych i niemożliwych okazjach trzeba wręczać bilety wizytowe. To też wytrawni podróżnicy po Wschodniej Azji używają zazwyczaj rozmaitych rodzajów biletów wizytowych: angielskich (w stosunkach z białymi), chińskich (dla Chińczyków dawnego autoramentu) i dwujęzycznych, angielsko - chińskich (dla celów handlowych).

Ułożenie chińskiego biletu wizytowego nie należy do zakresu czynności rzemieślniczych, lecz wymaga pewnego kunsztu pisarskiego. Ze względu na to, że Chińczyk nie używa liter, lecz ideogramy — każdy znak oznacza pewne pojęcie — trzeba przy układaniu chińskiego biletu wizytowego „rozkładać" europejskie nazwisko na chińskie ideogramy i w ten sposób tłumaczyć je dla Chińczyków. Nie zawsze bywa to łatwe. Z „Aleksandra" uczony tłumacz robi „Ah Lih San Dah", co oznacza „Potężny jak góry Azji". „Kienzle" przekształca się w „Chin Sze Lih", „Złote czasy". Im tłumacz jest zdolniejszy i bardziej wykształcony tym szybciej zdoła natrafić na „dobre" znaczenie dla nazwiska.

To obojętne, że się nie rozumie napisu na wręczonym bilecie wizytowym. Najlepiej zaraz po otrzymaniu przelotnie nań rzucić okiem i z głębokim ukłonem schować do portfelu. Byle tylko nie mozolić się odczytywaniem! Gdyż wtedy czcigodny Syn Środka zauważy, że się bilet trzyma do góry nogami — tak jak on niewątpliwie trzymałby zapisaną łacińskimi literami stronę naszego biletu.

Ale to nic nie szkodzi. Czyż burmistrz małej mieściny nieopodal Kantonu nie trzymał mej wizytówki odwróconej, nim ją schował do kieszeni. I to strony z nadrukiem chińskim, wcale nie łacińskim!

Struktura narodowościowa Jugosławii

Według oficjalnych statystyk, ludność słowiańska Jugosławii stanowi 85% ogółu ludności kraju, w ogólnej liczbie 11.888.516 ludzi. Struktura trzech narodowości słowieńskich—Serbów, Kroatów, Słoweńców — wywołuje duże trudności, ale nie grozi rozbiciu państwa.

Najliczniejszą z mniejszości narodowych we współczesnej Jugosławii są Niemcy, którzy żyją w liczbie prawie pół miliona i stanowią 3,59% całej ludności. Znaczną ich część stanowią potomkowie kolonistów, którzy w XVII i XVIII wieku osiedlili się na terenie dawnych Węgier i, korzystając z poparcia Marii Teresy i Józefa II założyli szereg osad. Oprócz tego dostało się jeszcze Jugosławii ok. 40 tysięcy Niemców styryjskich, po przyłączeniu południowej Styrii w czasie powstania państwa.

Dość dużą liczebnie grupę mniejszościową stanowią w Jugosławii Węgrzy, którzy liczą 468.185 ludzi (3,36%), zgrupowanych w Banacie i Baczce. Albańczycy w liczbie 342.000 (2,5%) zamieszkują terytorium Macedonii Serbskiej i w dawnym Czarnogórzu (Montenegro).

Mniejszość rumuńska, która zaledwie stanowi ½% w liczbie ok. 64 tysięcy, wyemigrowała z dzielnic centralnych ku wschodowi, ku t. zw. Starej Serbii i Batanowi.

Dość duży procent, bo 1,3 Czechosłowaków zamieszkuje w Kroacji, tworząc grupę, sięgającą cyfry 177 tysięcy ludzi. Są to potomkowie dawnych osadników czeskich i słowackich. 133 tysięcy Turków żyje w nielicznych skupieniach na południu Serbii. Włosi, w ogólnej liczbie około 10.000, zamieszkują wzdłuż wybrzeża dalmatyckiego. Prócz wyżej wymienionych narodowości na terenie dzisiejszej Jugosławii znajduje się około 45.000 Rosjan i Rusinów, 15.000 Polaków i około 5.000 Bułgarów.

Duńskie... Sudety

Terytoria, przejęte od Niemiec i zwrócone Danii w 1920 roku, obejmują 3.891 klm. kw. W chwili przejęcia tej ziemi przez Danię, ludność wynosiła do 184.700. Mówiąc o mniejszości niemieckiej w Danii, należy ją ujmować zarówno pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym, wreszcie językowym. Mieszkańcy Slezwigu Północnego są tej samej narodowości, co i reszta ludności półwyspu Jutlandzkiego. Wyznaniowo należą do kościoła protestanckiego. Językiem powszechnie używanym jest duński, jedynie w miastach element napływowy, wywodzący się z przybyszów z południa, mówi po niemiecku. Dwie trzecie mniejszości niemieckiej w Danii używa w życu codziennym języka duńskego.

Dane cyfrowe, dotyczące mniejszości narodowej niemieckiej w Szlezwigu, wyglądają tak: według plebiscytu z 1920 r., oddano 75.431 głosów na rzecz Danii przeciw 25.329 głosom za przyłączeniem do Rzeszy, czyli stosunek wypadł 3:1 na korzyść Danii. Według danych z roku 1935, podczas głosowania do parlamentu, na 81.412 głosów ważnych, Niemcy otrzymali 12.617, czyli 15,5%. Jeśli chodzi o frekwencję w szkołach, do niemieckich zakładów naukowych uczęszczało w 1937 r. 14,2% uczniów, podczas gdy reszta, t. j. 85,8%, była zapisana do szkół duńskich. Ustrój szkolnictwa powszechnego w Danii uwypukla również podział na dwie kategorie. Miejskie szkoły zostały podzielone na dwie grupy, według języka wykładowego, przy czym rodzice i opiekunowie mają wolny wybór przy zapisach dzieci do szkół. W zakładach o języku wykładowym duńskim począwszy od III-go roku nauczania, uczniowie mają 4—6 godzin wykładów w języku niemieckim. Jeśli chodzi o szkoły, wiejskie, podział językowy jest tak samo przestrzegany, w zależności od okręgu, przeważają jednak szkoły o języku wykładowym duńskim.

Szkolnictwo średnie rozporządza zakładami licealnymi w miastach: Haderslev, Abenrad, Sonderborg i Tonder, gdzie są wykłady, prowadzone w języku duńskim. Jedynie w Abenrad jest również liceum niemieckie. Niezależnie od tego mniejszość niemiecka korzysta z prawa zakładania szkół prywatnych, subwencjonowanych przez rząd narówni z zakładami naukowymi duńskimi. Istnieje tylko różnica w zespołach pedagogicznych. W szkołach powszechnych niemieckich nauczycielami są Duńczycy, podczas gdy w szkolnictwie prywatnym mogą wykładać Niemcy, sprowadzani z Rzeszy. W roku 1928 było 15 szkół niemieckich prywatnych z ogólną liczbą 528 uczniów. Dziś zakładów takich jest 52, a uczniów 1.484. Za to w szkołach powszechnych niemieckich jest wyraźny spadek frekwencji. W r. 1924 uczęszczało do szkół powszechnych niemieckich 2.481 uczniów, dziś liczba ich wynosi 1.942. Rośnie liczba szkół prywatnych ze sprowadzonymi nauczycielami z Niemiec.

Niemcy starają się głównie o zakładanie szkół na pograniczu, zespoły pedagogiczne kompletują zaś całkowicie z nauczycieli, zrzeszonych w związkach hitlerowskich.

Niemcy posiadają w Danii kilka organizacyj, z których najpoważniejszymi są: „Volksbund für das Deutschtum im Ausland“ (V. D. A.), którego sekcja „Schleswig-Holsteinerbund“ nabrała od niedawna charakteru organizacji o zadaniach specjalnych.

Struktura narodowościowa Rumunii

Po wielkiej wojnie światowej przyłączono do Rumunii Transylwanię, Bukowinę, Besarabię i kilka mniejszych prowincyj, wchodzących dawniej w skład Węgier. W ten sposób dokonane zostało zjednoczenie ziem, pozostających do tej pory pod zaborem austriacko - węgierskim i rosyjskim.

Ale obok Rumunów w skład nowego organizmu państwowego weszły mniejszości narodowe, które według statystyk oficjalnych w chwili utworzenia państwa wyrażały się cyfrą około 4½ miliona na ogólną sumę 18 milionów mieszkańców. Najliczniejszą z tych mniejszości jest madziarska, która liczy 1.386.717 dusz (7,68%), z czego przeważna część, bo około 1.400.000 zamieszkuje Transylwanię, stanowiąc tam prawie ¼ część ogółu ludności. To wielkie zbiorowisko węgierskie, osiadłe na terenach, pozostających przez długi okres czasu pod władzą Węgier, nie stanowi jednolitej masy etnicznej. Największa część ludności madziarskiej na terytorium współczesnej Rumunii w liczbie przeszło ½ miliona, jest skoncentrowana w okręgach Oderheu, Ciuc i Tre:-Scaune, a oprócz tego zamieszkuje dystrykty Brasowa, Tarnawa-Mica.

Drugie wielkie skupienie Węgrów w Rumunii znajduje się w okręgach: Arad, Bihar i Satu-Mare, w liczbie około 300.000 osób; jest to w dwóch pierwszych okręgach ¼, a w pozostałych zaledwie ⅕ część całej ludności.

Reszta Węgrów w Rumunii rozproszona jest po miastach, gdzie tkwi od czasów dawnej monarchii węgierskiej, która obsadzała nimi stanowiska państwowe i administracyjne.

Drugą mniejszością narodową w Rumunii, jeśli chodzi o liczbę, są Żydzi, którzy według danych oficjalnych stanowią 4,59% całej ludności (829.000 ludzi). Są oni rozproszeni w znacznej części w miastach, zwłaszcza w Besarabii.

Trzecie miejsce w tabeli mniejszości narodowej w Rumunii zajmują Niemcy, którzy w liczbie 775.000 (4,25%) żyją w Transylwanii (Brasow) i w okręgach: Klusz, Tarnawa-Mica i Tarnawa-Mare. Są to potomkowie dawnych kolonistów z XII wieku, którzy przybyli tu z Saksonii. Obok nich najliczniejszą grupę stanowią potomkowie Szwabów w dystryktach Arad i Banat, którzy przywędrowali tutaj w połowie XVIII w. Tworzą oni prawie 22% miejscowej ludności.

Dzieje emigracji niemieckiej do Rumunii są bardzo interesujące. Globalna liczba Niemców w Transylwanii dochodzi do ½ miliona, na Bukowinie 70.000, w Besarabii 80.000; na terenie dawnego królestwa i Dobrudży jest ich około 30.000. Przyczyny tej znacznej liczebności elementu niemieckiego należy doszukiwać się w dążeniach ówczesnych władców Siedmiogrodu, którzy od XII wieku sprowadzali osadników na spustoszone najazdami tatarskimi ziemie. W wieku XVIII nowy napływ kolonistów niemieckich miał wpłynąć dodatnio na ożywienie handlu i przemysłu w niektórych okręgach, zwłaszcza w Transylwanii, w okolicach, gdzie rozwinął się przemysł górniczo-naftowy.

Następną z kolei mniejszością w Rumunii są Rusini, których według oficjalnych statystyk rumuńskich, jest przeszło 450.000 (ca 2%). Są to drobne grupy, zamieszkujące podnóże Alp Marmaroszskich. Dwa większe skupienia Rusinów zamieszkują północną Bukowinę, gdzie stanowią 28% miejscowej ludności, oraz północną Besarabię, gdzie stanowią prawie 10% zaludnienia. Etnicznie i kulturalnie są spokrewnieni blisko z Rusinami z Ukrainy.

Prócz wyżej wymienionych, w Rumunii żyje około 300.000 Bułgarów, skoncentrowanych w okręgu Dobrudży, gdzie znajduje się też ok. 230.000 Turków i Tatarów, po małych wioskach. W Besarabii i Dobrudży żyje ponadto ok. 307.000 Rosjan. Na Bukowinie jest najwięcej skupień polskich, w ogólnej sumie 35.000 ludzi. W Banacie mamy 48.000 Serbów, a w okręgach Arad, Bihar i Salaj, w drobnych skupieniach, rozrzuconych wzdłuż granicy z Czechosłowacją, mieszka ok. 27.000 Słowaków.

Ratusz we Frysztacie z XVI wieku z godłami Piastów



Skandynawia zbroi się

Na jednym z ostatnich posiedzeń duńskiego parlamentu przedstawiciel frakcji konserwatywnej postawił wniosek o wyrażenie ministrowi spraw wewnętrznych, Dahlgardowi, votum nieufności z powodu niedostateczności zarządzeń ochronnych ludności cywilnej na wypadek wojny. W opinii duńskiej oraz szwedzkiej powstał w wyniku ostatnich wydarzeń w polityce europejskiej, zdecydowany prąd za dozbrojeniem. Jak donoszą ze Sztokholmu, tamtejsze koła miarodajne zwracają obecnie główną uwagę na zagadnienia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Rada miejska Sztokholmu uchwaliła kredyt w wysokości 1 miliona koron na budowę schronów przeciwlotniczych i przeciwgazowych.

Bezcenny pstrąg

W wodach wysp księcia Edwarda złowiono duży okaz pstrąga Po zabiciu ryby znaleziono pierścień z brylantem. Szczęśliwy znalazca udał się ze swym skarbem do jubilera, który ocenił brylant na tysiąc funtów, t.j. około 30.000 złotych. Wspaniałomyślny znalazca postanowił część sumy uzyskanej ze sprzedaży pierścienia z brylantem przeznaczyć na fundusz zapomogowy rybaków. Poza tym rybak, który wyłowił pstrąga partycypować będzie również w nieoczekiwanym zysku ze sprzedaży bezcennego pstrąga.

Jednolity język chiński

W Chinach ile było prowincji — tyle narzeczy, które tak się od siebie różniły, że Chińczyk z dzielnic północnych nie mógł się porozumieć z Chińczykiem pochodzącym z Kantonu, czy innego okręgu Chin południowych. Rząd Czang-Kai-Szeka postanowił położyć kres temu stanowi rzeczy. Przed kilku tygodniami wyszło rozporządzenie, wprowadzające t. zw. „język mandarynów“, t. j. uczonych chińskich, jako język urzędowy i literacki na obszarze całych Chin.

Na granicy z 1918 roku



Słup graniczny czeski jeszcze z 1918 roku, t. j. z okresu przed zajęciem przez Czechów Śląska Zaolzańskiego. Dziś słup ten stanowi znowu granicę czeską.

Muzeum regionalne w Cieszynie

Muzea regionalne w Polsce istnieją w kilku miastach, gdzie sztuka ludowa posiada najwięcej charakterystycznego wyrazu. Jednym z najstarszych i najbogatszych muzeów regionalnych w Polsce jest cieszyńskie, w którym znajdują się zbiory, ilustrujące dorobek kulturalny nie tylko Śląska Cieszyńskiego, lecz również Podhala i szeregu innych regionów, położonych na południowo-zachodnim krańcu naszego kraju.

W skład zbiorów wchodzą kolekcje ks. Ignacego Świeżego i ks. Józefa Londzina, należące do Towarzystwa Ludoznawczego. Obok nich jest pewna ilość rzeczy, przekazana Muzeum Miejskiemu przez austriackiego kapitana Weissmana. Każdy z poszczególnych zbiorów posiada odrębny charakter: kpt. Weissman ofiarował eksponaty z dziedziny rzemiosła, dokumenty sztuki cechowej, zegary, broń, stroje ludowe i mieszczańskie. Zbiory ks. Londzina składają się z bogatych księgozbiorów, malowideł na szkle, sprzętów domowych i gospodarskich. Wreszcie oddzielną część Muzeum stanowi zbiór Związku Legionistów, składający się z szeregu interesujących dokumentów z dziejów walk legionistów, broni, strojów, zdjęć fotograficznych, rozkazów itd.

Do najcenniejszych okazów zaliczyć należy dokumenty drukowane, wchodzące w skład biblioteki. Zawierają one m. in. pergaminowy rękopis „Bogurodzicy“ z r. 1526 oraz szereg druków z XV i XVI wieku. Ogółem biblioteka Muzeum Cieszyńskiego zawiera 16 tysięcy tomów, lecz po połączeniu z inymi działami księgozbiór muzeum powiększy się do 30 tysięcy tomów.

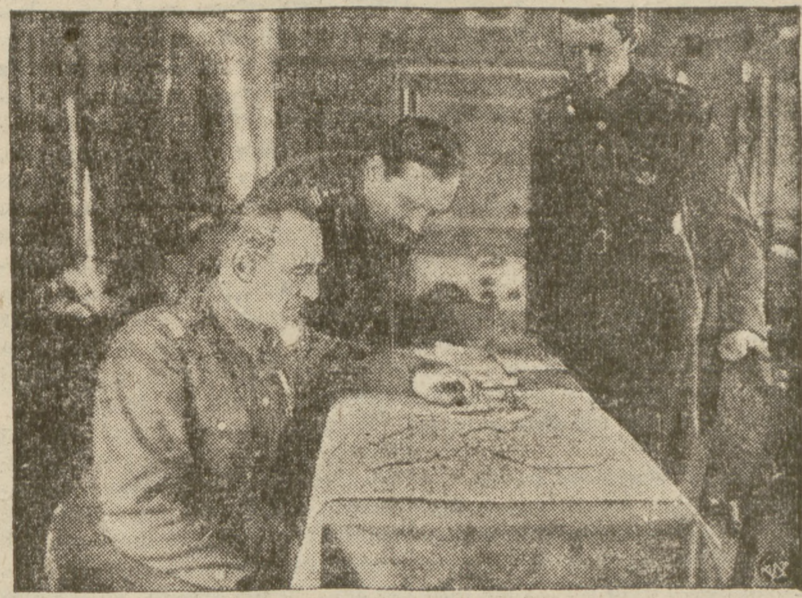
Do Muzeum przybywają wycieczki szkolne oraz pojedyńczo przeważnie turyści. Nie brak też uczonych, którzy, studiując sztukę ludową, nawiązują bezpośredni kontakt z jej bogatymi okazami.

Obecnie, po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego, z Muzeum będzie mogła korzystać cała rzesza tych, którzy dotychczas byli całkowicie pozbawieni kontaktu z regionalizmem śląskim po polskiej stronie Olzy. Poważną rolę odegra teraz możliwość uzupełnienia zbiorów muzealnych nowymi okazami z dziedziny sztuki ludowej.

Wojna i... herbata

Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, wojna, szalejąca na terenie Chin, wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą. Przyczyn tego należy szukać w fakcie, iż największy konsument herbaty wśród krajów, które jej nie produkują — Anglia — sprowadza herbatę głównie z Indyj i Ceylonu. Na 400 milionów funtów herbaty, importowanych rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 10 milionów funtów pochodzi z Chin. Dotychczas jedynym przejawem wpływu wojny chińskiej na londyński rynek herbaty jest skupowanie transportów z Chin przez wielkie firmy natychmiast po ich wyładowaniu, podczas, gdy dawniej ładunki szły do składów wolnocłowych i dopiero potym umieszczane były na rynku. Amerykanie sprowadzają herbatę z Formozy, Chin, Japonii i Jawy, ale konsumcja tego napoju stale w Stanach Zjednoczonych spada.

Na Śląsku Zaolzańskim



Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. bryg. Władysław Bortnowski wraz ze swym najbliższym sztabem nad mapami i planami sytuacyjnymi.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY: „Bratnie dusze“, komedia w 3-ch aktach K. H. Roztworowskiego. Reżyseria Antoniego Cwojdzińskiego. Dekoracje St. Cegielskiego.

Sztuka K. H. Roztworowskiego, grana obecnie w Teatrze Nowym, jest przeróbką, dokonaną przez samego autora, jednej z pierwszych prób scenicznych wielkiego dramaturga p. t. „Pod górę“. Po raz pierwszy wystawiono ją w r. 1908 na scenie teatru krakowskiego, pod dyrekcją L. Solskiego.

W następstwie, w czasie wojny, w r. 1917 Rostworowski przerobił tę sztukę i pod nowym tytułem „Bratnie dusze“ grano ją na scenie krakowskiej w 1917 i 18 roku.

Obecne wznowienie opiera się więc na tej drugiej, poprawionej i zmienionej cokolwiek przez autora, wersji.

Mimo ponownego opracowania sztuki pozostało na niej wiele śladów początkowej nieporadności scenicznej autora, który w następstwie okazał się jednak najlepszym dramaturgiem polskim ostatniej doby.

To mocowanie się z materiałem opornego jeszcze słowa i kompozycji scenicznej utworu jest wcale ciekawym świadectwem etapu rozwojowego pisarza, który po pewnym czasie w sposób mistrzowski nauczył się pokonywać te trudności.

Narazie w sztuce tej istotnie akcja dramatyczna zarysowana jest dość mętnie i przez długi czas widz biedzi się z zagadnieniem, co jest osnową konfliktu w tej sztuce.

Niezależnie jednak od zamglonej nieco akcji dramatycznej utworu, uderza już w tym młodzieńczym dziele K. H. Rostworowskiego świetna charakterystyka osób, typy żywe, bogate, pełne i wielowymiarowe.

Z niewiadomego jednak powodu sztukę nazwano „krotochwilą“, choć prawdą a Bogiem z nastrojem krotochwili nic ona nie ma wspólnego.

Autor przedstawia nam typ arystokratycznego degenerata, umizgającego się do żony swego fornala.

Nader ciekawie zarysowana jest również postać Rządcy i jego córki w jej stosunku do księcia i owego fornala — Jurka.

Wszystkie te jednak ustosunkowania wzajemne osób są istotnie raczej zarysowane niż nakreślone, wszystko to raczej wydaje się jakimś wspaniałym planem, niż realizacją zamierzonego projektu.

I dlatego wystawienie tej sztuki, choć ciekawe dla historyków dramatu polskiego, mniej się tłumaczy względem na widza„ który zwykł się lubować raczej sztukami o charakterze bardziej określonym.

Przedstawienie zresztą z aktorskiego punktu widzenia należy uważać za bardzo udane.

Choć te czy owe akcenty reżyserskie, podkreślające „krotochwilność“ utworu wydają się mniej uzasadnione, całość sztuki w ujęciu reżyserskim p. Antoniego Cwojdzińskiego wypadła dobrze.

Na szczególną uwagę zasługuje doskonała kreacja p. Jerzego Rolanda, który postać księcia zdołał wyposażyć sporym ładunkiem schyłkowej kultury, czyniąc zeń postać mimo pozornego komizmu raczej tragiczną.

Równie pełna i świetnie zarysowana postać Rządcy stworzył p. Franciszek Dominiak.

Rolę Rządcówny z wdziękiem i swobodą kreowała p. Karolina Lubieńska, doskonałym fornalem Jurkiem był p. Feliks Żukowski. P. Zofia Niwińska cokolwiek przesłodziła postać żony Jurka — Magdy.

Dlaczego jednak Magda, przynosząc mężowi zupę w dwojaczkach, paraduje w wełniaku, dość trudno dociec. Ta koncepcja dekoracyjna wydaje nam się przejawem destrukcyjnego wpływu filmu na teatr. W filmie bowiem polskim, jak wiadomo, chłop zawsze i wszędzie musi być dekoracyjnym chłopem, wobec czego kobiety wiejskie w czasie żniwa w spiece lipcowej kroczą za kosiarzami, ubrane we wzorzyste, stopudowe—wełniaki...

Bo tak karze wrzekomo polski obyczaj chłopski, wystudiowany przez panów filmowców z nieznanych bliżej wykopalisk na ziemiach polskich z czasów Tutankamena.

J. N. M.

Strajk na falach Wisły
Żwirnicy okupują łodzie

Jeden z przedsiębiorców żwirniczo-piaskarskich na Wiśle nie podpisał umowy zbiorowej i usiłował obrywać robotnikom zarobki. Robotnicy udali się do Zw. Transportowców, z prośbą o interwencję. Przedsiębiorca — niejaki Bolesław Chłapik, oświadczył, iż ze Związkiem nie będzie rozmawiał. Wobec powyższego robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny, pozostając na naładowanych żwirem łodziach. Przedsiębiorca usiłował wszelkimi sposobami złamać akcję robotników, wzywał nawet policję, ale policjanci wobec spokojnego przebiegu strajku usunęli się.

Odpowiednie władze winny jak najszybciej pośpieszyć z pouczeniem dla panów, którzy krzywdzą robotników i wyłączeniem się z ogółu, przyjmującego godziwe zobowiązanie anarchizują stosunki w przemyśle żwiniczo - piaskarskim.

Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z wygraną...

Każdy z nas marzy o wygranej na loterii. Każdy oblicza w myśli to wszystko, co mógłby sobie sprawić, gdyby przypadła mu większa wygrana. Każdy chciałby — i zupełnie słusznie — ułożyć sobie życie jak najlepiej, zapewnić spokojną przyszłość rodzinie, zabezpieczyć się przed chorobą, starośicą i niezdolnością do pracy.

Wszyscy o tym myślą, ale nie wszyscy czynią to, co by ich naprowadziło na właściwą drogę, co ułatwiłoby im spotkanie z wygraną.

Gdy się rozejrzymy naokoło, wśród znajomych i sąsiadów, przekonamy się, że wielu z nich należy do tego gatunku ludzi, którzyby chcieli, żeby szczęście i powodzenie samo do nich przyszło. To są ci, którzy wciąż mówią: „Trzebaby wziąć los loteryjny, spróbować szczęścia!“.. ale na tym też się kończy. A gdy już jest po ciągnieniu, przeglądając listę wygranych, narzekają: „No, czy nie mówiłem? Wygrał mój numer! O tym numerze właśnie myślałem!“ A gdy się ich spytać, czemu więc nie wzięli losu, odpowiadają: „Eh, jakbym wziął, przegrałbym! Trzeba mieć szczęście!“.

Tych spóźnialskich jest coprawda coraz mniej, gdyż każdy, kto przegląda gazety, może się przekonać, ile i jakie wygrane, jak np. ostatni milion, przypadły w udziale ludziom, którzy wyszli szczęściu na spotkanie. Bo na to, żeby w życiu coś osiągnąć, coś otrzymać, trzeba temu czemuś wyjść na spotkanie, trzeba mu otworzyć drzwi. Wygrać na loterii może każdy, ale tylko ten, kto się nie ociąga z nabyciem losu.

Góra z górą się nie zejdzie — mówi przysłowie — ale człowiek z wygraną — często się schodzi.

Kara śmierci

Sąd okręgowy we Lwowie wydał wyrok śmierci na Eliasza Hakałę, za popełnienie podwójnego mordu. Dodać należy, że Hakała został przed niedawnym czasem skazany również na karę śmierci w pierwszej instancji. Jednakowoż sąd najwyższy wyrok ten uchylił. Obecnie wyrok śmierci został zatwierdzony. Wspólwinny Hakały zbrodniarz niejaki Paluch skazany został przed sąd lwowski na 12 lat więzienia, Anna Lew na 15 lat. (PAT).

Kronika kaliska
(ul. Strzelecka 3).

P. Insp. Pracy Drecki „robi“ wybory w Kaliszu..

Inspektor pracy w Kaliszu, p. Drecki, rozesłał imienne wezwania do członków zarządów związków zawodowych o stawienie się nazajutrz u niego w biurze Inspektoratu Pracy, w godzinach urzędowych, w sprawie — jak napisał — „ogólno - robotniczej“.

I cóż się okazało? P. Drecki — w godzinach urzędowych i w biurze Inspektoratu Pracy — urządził na własną rękę agitację przedwyborczą do Sejmu, proponując wysunięcie robotniczego kandydata na posła. Obecni przedstawiciele związków oświadczyli p. inspektorowi Dreckiemu, że do wystawiania kandydata na posła nie są upoważnieni.

Wobec takiego obrotu sprawy inspektor Drecki po dwuch dniach zwołał nową konferencję — znowu w tym samym celu, jednak w innym już składzie. Wysuniętych zostało trzech kandydatów: 2-ch z O.Z.N.-u i 1 z Z.Z.Z. „Wybrany“ został, jako „robotniczy kandydat na posła“, p. Lis, znany na tutejszym terenie robotniczym „kameleon“, który nie z jednego pieca chleb jadał, gdyż przeszedł od P.P.S.-Lewicy po przez „Frakcję Rewolucyjną PPS.“ do Z.Z.P., a potem do Z.Z.Z.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOSCI

AKS. ZRYWA STOSUNKI SPORTOWE Z POGONIĄ ZE LWOWA

Katowicka „Polonia“ donosi:

Kierownictwo AKS. komunikuje nam, że jego drużyna powróciła na Śląsk po meczu ligowym z Pogonią lwowską w poniedziałek rano, mając 4-ch graczy poważnie kontuzjowanych. Kuliga, Pytla i Katrynioka musiano natychmiast odstawić do szpitala, Wostal zaś leży chory w domu. Winę za wypadki, jakie miały miejsce na meczu z Pogonią we Lwowie, według kierownictwa drużyny śląskiej, ponosi sędzia krakowski p. Sznajder.

Równocześnie kierownictwo AKS. donosi, że zawiadomi władze piłkarskie, iż z Pogonią lwowską zrywa wszelkie stosunki sportowe, a w roku przyszłym zrezygnuje nawet ze spotkań o mistrzostwo Ligi.

Wobec kontuzji Wostala, którego p. Kałuża przewidywał na kierownika ataku zespołu polskiego na mecz przeciw Norwegii, PZPN. znowu staje przed trudnym zadaniem zestawienia linii napadu reprezentacyjnego.

KATOWICKI KLUB TENISOWY OPANOWANY W PEŁNI PRZEZ NIEMCÓW

Jak wiadomo, Katowicki Klub Tenisowy miał dawniej nazwę „Kattowitzer Tennis Verein“ i był klubem czysto niemieckim. Staraniem kilku wybitniejszych działaczy zmienił on barwy, stał się klubem polskim, przyjmował w swe szeregi również Niemców. Ale od blisko lat 10-ciu kierownictwo KKT. spoczywało w rękach Polaków. W ostatnich latach większość stanowili urzędnicy i pracownicy „Wspólnoty Interesów“.

Do zarządu wybierano jednak figurantów, którym więcej zależało na tytułach niż prawdziwej pracy. Większość z nich nie znała się na pracy sportowo - społecznej i przed dwoma miesiącami porzuciła swoje placówki.

Niemcy skwapliwie skorzystali z tej sytuacji i po 14 latach znów opanowali kierownictwo klubu. Przez nieudolność i fałszywą politykę stworzono w Katowicach nowy ośrodek sportu niemieckiego.

Do kierownictwa KKT. weszli znani działacze wojującej niemczyzny.

Nowy zarząd tworzą: Palka — prezes, Steiner — wiceprezes. Członkowie zarządu: Jacobsen, Thomas, Grzesiok, Stephan, Berndt, Schramer, Phal, Zajonz i Beermann.

Wprawdzie Polacy cieszą się, że Niemcom odebrane zostaną korty tenisowe, gdyż kontrakt najmu skończył się w dniu 30 września 1938 r., Niemców nie przejmuje to jednak, gdyż mają oni zapewnione środki finansowe i subwencje na rozszerzenie działalności KKT.

PIŁKA NOŻNA

O MISTRZOSTWO ŚLĄSKIEJ LIGI PIŁKARSKIEJ

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo ligi śląskiej zespół Naprzodu z Lipin doznał niespodziewanej porażki w Nowej Wsi, przegrywając do miejscowego Wawelu 1:2.

Mecz powyższy został przerwany wskutek niesubordynacji Pieca II, który mimo wykluczenia go z gry przez sędziego nie chciał zejść z boiska. Sędzia przerwał wobec tego zawody na 14 minut przed końcem.

Poza tym w rozgrywkach mistrzowskich Dąb pokonał leadera tabeli, Czarnych z Chropaczowa 4:2, a w Knurowie Policyjny KS. z Katowic zremisował z Concordią 3:3 i objął prowadzenie w tabeli rozgrywek.

Kącik radiowy

DZIŚ, 13 października—CZWARTEK

11.00 „Mozart“ — poranek muzyczny dla szkół powszechnych.
17.15 Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej.
21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa— dyr. Leon Barański.
21.40 Koncert z udz. Zlatko Balokovisca.
23.00 Polska muzyka kameralna.

„POCHODNIE WIEKÓW“.

„Pochodnie wieków“ — to cykl dziesięciu montaży historycznych, które będą nadawane przez radio w ciągu sezonu jesienno - zimowego, w odstępach mniej więcej 3-tygodniowych. Dadzą one artystyczny obraz największych postaci, lub najwybitniejszych zdarzeń ostatnich dziesięciu stuleci. Cykl otworzy audycja poświęcona Karolowi Wielkiemu, w opracowaniu Jana Parandowskiego. Ten niepospolity monarcha, który zmienił bieg dziejów Europy średniowiecznej, stworzył wokół siebie legendę, jaką przed nim miał tylko Aleksander Wielki; ukaże się on w ilustracji dokumentów, opowieści, scen historycznych, w audycji radiowej, która odbędzie się dziś o godz. 21.10.

Radio warszawskie

CZWARTEK, DN. 13 B. M. 1938 R.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik Poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Mozart“ — por. muz. dla szkół. 11.25 Anatol Liadow (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Świat w kolorach (z Wilna). 15.15 Kłopoty i rady: „Z ołówkiem w ręku“. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Wiad. gospod. 16.15 Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt. 16.35 Utwory fortep. Marii Szymanowskiej w wyk. Jadwigi Szamotulskiej. 17.00 Silniki spalinowe — pogad. 17.15 „Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej“. 18.00 „Przysposobienie rolnicze w tym roku“. 18.30 „O tytuł utworów muzycznych“. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa — odczyt. 21.10 „Pochodnie wieków“: „Karol Wielki“. 21.40 Recital skrzypcowy Wit. Krotkińskiego. 22.00 Koncert pod. dyr. Fitelberga z udz. Zlatko Balokovicsa (skrzypce). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzień. 23.05 Polska muz. kameralna.

WARSZAWA II. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Zespół Różewicza. 15.40 Dyryguje Artur Toscanini (pł. H.). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Śpiewa Br. Korwin-Krukowska. 17.10 W domu noclegowym dla chłopców — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Koncert popularny (płyty). 21.40 „Czy możemy rozumieć kultury obce“ — odczyt. 22.00 Klarnet i fortepian. 22.20 Muz. tan.

PIĄTEK, 14 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8. Aud. dla szkół. 11. „Krakowiacy i górale u króla Stasia“— słuchowisko dla szkół. 11.25 Melodie z operetek z płyt. 12. Hejnał. 12.03. Aud. połud. 15. „Na szerokim świecie“ — aud. dla młodzieży. 15.20. Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16. Wiad. gospod. 16.15. Rozmowa z chorymi. 16.30 Pieśni polskie w wyk. Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej. 16.50 „Instynkt społeczny u ryb“—pog. 17. Kwartet P. R. 17.45 Skrzynka techniczna. 18. Aud. dla wsi. 18.30 „Teoria Einsteina“— premiera komedii Cwojdzińskiego. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Dziennik wiecz. 21. Chór P. R. 21.15 Koncert symf. pod dyr. Emila Coopera z udz. Maurycego Maréchala — wiolonczela. 22.30 „Literatura a władza polityczna ZSRR“. 22.45 Muzyka z płyt. 22.55 Przegląd prasy i ostat. dzien. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

WARSZAWA II. 14. Zespół salonowy Stefana Rachonia. 15. Suity — koncert popularny z płyt. 15.45 Twórczość Chopina (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 Śpiewa Bronisław Łodygowski. 17.10 Praktycznie urządzone mieszkanie. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. z płyt. 20. Koncert symf. z Filharmonii Warsz. 21. Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego. 21.25. „Bajka o żelaznym wilku“ — humoreska Światopełka Karpińskiego. 21.40 Muz. tan. z płyt. 23. Kocnert popularny z płyt.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

77) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Przy robocie dumał nad odmianą, jaką w losie człowieka spowodować może parę krótkich dni. Mniej, niż przed tygodniem pozycja jego wobec Walsingford Hall odpowiadała pozycji pokutnika u wrót Raju, zerkającego doń zzewnątrz. A teraz był tutaj, jako szanowany gość, mający możność baraszkowania dzień w dzień z Janką, — z tą cudowną dziewczyną, w której maleńkiej osóbceześrodkowane były wszystkie wzniosłe cechy kobiet, będące tematem tak częstych marzeń Józia przy pełni księżyca, bądź wówczas, gdy muzyka wiatru torowała sobie z westchnieniem drogę wśród sosen, bądź też — jeżeli chodzi o ścisłość — gdy orkiestra grała „Träumerei“.

Józio, dorysowując szpic do wąsów Nerona, myślał właśnie, jakie to wszystko było dziwne. Co za niezwykła rzecz, że zakochał się w ten sposób — dosłownie na pierwsze wejrzenie — jak bohaterowie rękopisów, o których wspominał w rozmowie z Janką. Słyszał, że zdarza się to ludziom nawet poza książkami, wydawanymi kosztem autorów przez Mortimera Bushy, — ale nie przypuszczał nigdy, że mogłoby się zdarzyć jemu. Zawsze twierdził, że posiada za dużo rozsądku.

A oto znajdował się tutaj — on zrównoważony J. J. Vanringham — zadurzony tak, jak gdyby był swym bratem Tubbym, który od czternastego roku życia nie mógł zobaczyć kobiety na dalekim horyzoncie, aby nie zapragnąć posłania jej fiołków, lub dowiedzenia się jej numeru telefonu.

Józio wstrząsnął się. Przeniknął go dreszcz, jakby został oblany zimną wodą. Stał bez ruchu, spozierając wzdłuż tarasu. Cesarz Neron przyglądał mu się niewidzącymi oczami, zdając się błagać niemo o resztę wąsów, ale Józio nie miał czasu zajmować się teraz cesarzami. Myśl o Tubbym i jego skłonności do podkochiwania się nie zbyt rozsądnie, ale za to gorąco—skłoniła go do rzucenia okiem na miejsce pod cedrem, gdzie brat jego miał się znajdować — i oto z gwałtownym wstrząsem całego systemu nerwowego Józio zobaczył, że miejsce to było puste.

Stało tam krzesło. Leżało „Morderstwo w Bilbury“. Ale nie było Tubby'ego. Znikł — i Józio właśnie zadawał sobie pytanie: dokąd?

Oczywiście, możliwe było, że brat zaszedł tylko do domu, aby napełnić papierośnicę, albo do biblioteki—w poszukiwaniu lepszych i weselszych powieści detektywistycznych — i na chwilę myśl ta złagodziła podniecenie Józia. Uspokoiwszy się trochę, rozejrzał się po tarasie w nadziei, że znajdzie kogoś, kto mógł być świadkiem odejścia Tubby'ego — i z zadowoleniem skonstatował, że jakiś gracz w golfa ćwiczył się właśnie na murawie przy głównej bramie, przez którą Tubby — gdyby był o tyle szalony, aby opuścić posiadłość — musiał przejść.

Józio pośpieszył do tego sportowca, pojawiając się od tyłu w momencie gdy tamten celował — i poznał po tylnej części ciała, przyodzianej w krótkie sportowe spodenki, w jaskrawą zielono-czerwoną kratkę, że był to kolega-pensjonariusz, pan Everard Waugh-Bouner, stary grat, którego Józio dotychczas starał się zawsze unikać.

— Widział pan mego brata? — zapytał Józio, używając, z powodu niepokoju, donośniejszego głosu niż było potrzeba na tak bliską odległość.

Pan Wangh-Bouner, który połączył wystraszony skok z dokonaniem rzutu, przy czym kula przeszła w odległości jakich trzech stóp od dołka — odwrócił się, patrząc zgryźliwie przez ciemne okulary, dodającego zawsze noszącemu je człowiekowi od dziesięciu do dwudziestu lat.

— Hę?

— Mój brat. Widział go pan?

— Spudłowałem przez to, że pan krzyknął.

— Przepraszam. Ale widział pan mego brata?

— Nie wiedziałem nawet — rzekł pan Waugh-Bouner szczerze — że pan ma brata.

(D. c. n.).

KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE ZDOBYWAJĄ NOWYCH CZŁONKÓW

W niedzielę dnia 16 października o godz. 10 rano Rada Zawodowa m. st. Warszawy zwołuje

DWA WIELKIE WIECE

dla Warszawy przy ul. Wolskiej 44
dla Pragi przy ul. Szerokiej 22.

Robotnicy, pracownicy, kobiety — przybywajcie tłumnie na zgromadzenia. Wstępujcie do klasowych Związków Zawodowych.

W RADIOODBIORNIKI 1939 na najdogodniejszych warunkach ratalnych zaopatruje **FOTORIS** TEL. 279-10 i 509-13 MARSZAŁKOWSKA 125 salon demonstracyjny, indywidualna, fachowa i solidna obsługa.

Ogłoszenia drobne

KUPNO-SPRZEDAŻ

Żyrandole najtańsze źródło. Wytwórnia. Gurman — Nowolipie 1.

MEBLE

A) Otomany, tapczany higieniczne tapicerskie kozetki Robota solidna. Warunki najdogodniejsze. Młynarska 16, front. 1027

M) MEBLE używane, gwarantowane, najtaniej. Sosnowa 8, sklep. 816

BEZ zaliczki otomany, tapczany, kołdry. Warunki najdogodniejsze. Długa 53—10. 65

FOTEL - Łóżko, kanapa-łóżko, system „USA". Nowoczesne tapczany. Miodowa 27. Tel. 11-73-19. 836

MEBLE Uwaga! Najtańsze źródło gwarantowane, własnej wytwórni. Graniczna 12, podwórze. 832

Meble kuchenne nowoczesne lakierowane. Robota solidna. Twarda 3. Kronfeld (dawny „Meblowanko") Senatorska 6. 833

TAPCZANY „LECHÓW"
W-wa, Łucka Nr. 14, telefon Nr. 6-81-52
Wychodząc z założenia, że dziecko wymaga innych wygód, niż człowiek dorosły, a chory i cierpiący innych, niż zdrowy, firma „LECHÓW" specjalny nacisk położyła na zbudowanie takich konstrukcji sprężynowych w tapczanach i materacach, aby nie tylko zapewniały maksymum wygody, ale również uwzględniały rozmaite życzenia i potrzeby klientów. Poza tym, przez zastosowanie sprężyn z drutu stalowego, zamiast używanych sprężyn z drutu żelaznego, uzyskano tapczany o niezwykle mocnej i trwałej kontsrukcji i raz na zawsze usunięto niedogodność, jaką stanowią obluzowane i brzęczące sprężyny, zamieniające podniszczony tapczan, czy łóżko, w prawdziwe łoże tortur. Towar pierwszorzędnej jakości skalkulowano po niskiej, dostosowanej do możliwości płatniczych szerokiego ogółu, cenie. 11

TAPCZANY otomany, kozetki 2.50 tygodniowo Sklep. Tamka 26. 751

Tapczany, otomany, kozetki. 10 zł. miesięcznie. Tamka 26. 203

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY buchalteryjno - organizacyjne, koncesjonowane „Apel" zapewniają samodzielność. Sienna 72, 599-48. 176

Kursy Radiotechniki, Elektrotechniki pod kierownictwem Inżynierów. Teoria. Praktyka. Kurs wyższy. Informacje — zapisy codziennie. Przechodnia 5—7, 8—10 wieczór. Telefon 11-61-44. 143

RADIO

RADIO Zł. 10.- miesięcznie. Już na składzie ultranowoczesne, rewelacyjne radioodbiorniki sezonu 1939. Dzięki racjonalizacji produkcji—niebywała obnizka kalkulacji. Trzylampowe, doskonałe modele 1939 o estetycznym wyglądzie od złotych 130. Pięciolampową, siedmioobwodową, pełnowartościową superheterodyna w cenie dotychczas niespotykanej. Najnowocześniejsze lampy: octoda, doudiodiatrioda, dziewięciowatowa pentoda. Minimalne zużycie prądu Antifading. Filtr dźwiękowy. Długoterminowa gwarancja. Solidna, fachowa obsługa zapewnia naszym klientom doskonały odbiór. Specjalne ulgi urzędnikom, pracownikom państwowym, komunalnym. Kupujcie tylko bezpośrednio w odpowiedniej firmie. Wyłączna sprzedaż radioodbiorników KORONA — Mieczysław KAWA, Hoża 42. Salon demonstracyjny. Natychmiastowa dostawa na żądanie telefoniczne 806-16. 848

RADIO I TECHNIKA

RADIO-aparaty, Złotych 145—10 miesięcznie. Najnowsze modele 1939 „ANTENA" Marszałkowska 137, w podwórzu, tel. 3-25-85.

RADIOAPARATY - głośniki - grzejniki. Naprawia. Zamienia. Tanio. „Radioton" — Leszno 54 sklep. podwórze. Okazyjne radioaparaty 30 złotych. 806

RADIO BEZ GROSZA
produkcji Philipsa 1939, względnie okazje najwyższej klasy. Philipsa,. Telefunken, Elektrita, Kosmosa, naprawdę jak zadarmo. Przy zakupie pożyteczne upominki. Zapamiętaj — źródło okazyj radiowych „ZORA", SIENNA 23, tel. 650-69. 12

RADIO OD 8 ZŁ. miesięcznie. Bez zaliczki. Najnowsze modele, zamiast szumnej reklamy, — solidna szybka obsługa klijenta. Dostawa natychmiastowa. **Dzwonić 12-24-30.** 47

RADIO — naprawy — przeróbki. Zamiany na modele 1939. RADIO-POPULAR, Jasna 18, tel. 335.93

RADIO uszkodzone. Dzwoń 320-49 bezpłatnie zbada wysłany specjalista. Dostrajanie. Zamiana. Nowe modele. „RADIX", Jerozolimska 95. 10

ROWERY

Sensacja! 59 zł. rower. Części rowerowe, — latarki elektryczne, dynamika, poleca najtaniej „GROSS", Leszno 4. 39

RÓŻNE

„DĘTKOCHRON" reparuje automatycznie podczas jazdy przekłute gwoździami samochodowe, motocyklowe, rowerowe dętki. „Nowości Techniki i Chemii". Grzybowska 90a, telefon 635.18. 865

„TECHNOTERM" żabia 9/25 fabryka grzejników elektrycznych, przyjmuje wszelkie naprawy grzejników. 131

WOŹNEGO, dozorcy posady poszukuję, długoletnie świadectwa pracy i referencje, mogę złożyć kaucję. Oferty składać do administracji „Robotnika" pod W.

UBIORY

2 ZŁ. TYGODNIOWO. Ubiory męskie, damskie. SZCZYPIOR, ZIELNA 27—14. 48

BIELSKIE kupony na garnitury, palta okazyjnie poleca: Wasserszpring, Nalewki 12 — 29 druga brama. 171

BEZ ZALICZKI ubiory męskie, damskie, futra, przeróbki. Dział obstalunkowy. Leszno 7—w bramie.

JESIONKI, palta męskie, damskie garnitury gotowe—zamówienia na dogodne spłaty poleca firma **D. Hertz, ŻELAZNA 80/3**

PALTA wykwintne angielskie sportowe złotych 50. Garnitury marynarkowe, sportowe 65. Mundurki uczniowskie, palta lodonowe 35. Futra damskie okazyjnie zakupione. Płaszcze impregnowane 13. SPÓŁKA KRAWCÓW, SIENNA 18/16. 995

SUKNIE palta, futra szyję. Wszelkie przeróbki punktualnie, solidnie, tanio. Krochmalna 36 m. 53, front, tel. 6.05—76. 15

Z LICYTACJI od 35 złotych — garnitury, palta — męskie, damskie. Od 100 złotych futra. Nowy-Świat 59/51. 811

M. LIPSKI ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY WARSZAWA — NOWOLIPKI 36. tel. 11-62-86.
Wykonywa wszelkie roboty szewcko-ortopedyczne. Obuwie do aparatów, krótkich nóg, cierpiących na płaską stopę (Platfuss), nogi guzowate, odciski, nogi niefcremne i inne zboczenia, podług ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej. Ceny przystępne.

Zakład Ortopedyczny J. ZAWODNIKA
WARSZAWA, LESZNO 25. Tel. 11-96-14. Rok założenia 1910
Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. p. Specjalny oddział obuwia ortopedycznego. Wszystko wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej

„ARTE" Nowoczesny Gabinet KOSMETYCZNY **SOLNA 3/6**
Specjalność: bezpowrotne usuwanie owłosienia, brodawek, piegów, pielęgnacja cery. Lampa kwarcowa. Tel. 540-87.

Dział LEKARSKI

Dr. med. K. KRAJEWSKI
WENERYCZNE, płciowe, pęcherza, prostaty. Elektroleczenie.
Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy
Chmielna 56 od 9 rano do 8 wiecz.

Dr. B. WAKSMAN
CHOROBY WEWNĘTRZNE
PRZEBIEG 2, tel. 11-21-24.
PRZYJMUJE OD 5—7 P. P.
oraz w lecznicy NALEWKI 15 od 2—3 p.p.

Dr. H. LEWIN
Weneryczne, Płciowe i Skórne
od 9 r. do 9 w. w niedz. do 2 pp.
Niecała 12 (Króla Alberta) Tel. 651.19

MARIA GURFINKIEL
Odznaczona przez prof. U. J. P.
AKUSZERKA-POŁOŻNA
PORADY BEZPŁATNE
Niezamożnym — ustępstwo
Pomoc lekarska, zastrzyki, opatrunki, pijawki, banki suche, cięte i zabiegli lecznicze oraz wszelkie zlecenia lekarskie
ul. Koszykowa 20 m. 2.
Godziny przyjęć 10—1 i 4—8.

AKUSZERKA
M. GARMIZOWNA.
PORODY, ZASTRZYKI I INNE ZABIEGI.
porady bezpłatne
Przyjmuje panie: 9 — 12 i 5 — 8
Leszno 27, tel. 12-15-70
I sień II piętro.

DOKĄD DZIŚ PÓJDZIEMY

TEATR KAMERALNY
SENATORSKA 29, Tel. 2-13-87
Dziś i codziennie o godz. 8.15
w niedzielę o 4 popoł.
GŁĘBIA na ZIMNEJ
sztuka w 3 aktach 5 obrazach
Zygmunta Rylskiego
udział biorą. K. Adwentowicz, W. Bartówna, M. Cybulski, S. Kwaskowski, M. Miedzińska, M. Wieland, J. Rubczak. Reż. Karol Adwentowicz
Dekoracje: Stanisław Jarocki.
W niedz. o 4 pp. „Głębia na Zimnej"

TEATR WIELKI
Dziś
KSIĄŻĘ SZIRASU
operetka w 5-ciu obrazach

TEATR „Małe Qui Pro Quo"
Mazowiecka 12 (Cukiernia Ziemiańska) na pięterku. Tel. 3-49-21
NIC NIE WIADOMO
rewia zwątpień i znaków zapytania
Wykonawcy: Adolf Dymsza, St. Górska, T. Olsza, H. Grossówna, A. Bogucki, H. Kamińska, Z. Sykulska, Ws. Orłow. i
Dwa przedst. punkt. o 7.30 10-ej.

Warto zobaczyć
NAOKOŁO CYRULIKA
ŚWIETNĄ SATYRĘ POLITYCZNĄ
Pocz. 7.30 i 10 w. tel. 211-13

DLA CIEBIE Najwspanialsze widowisko wszystkich czasów! Teatr Wielka Rewia. Pocz. 7.30 i 10 w
Bodo, Conti, Krukowski, Konarski, Regro, Walter
WARSZAWO!
L. Halama, Alesso, Carnero, A. Halama, Orska, Skwierczyńska

ATLANTIC Chmielna 33 Pocz. 4
CENY ZNIŻONE!
Zachwyt prasy i publiczności.
M. GORCZYŃSKA ✕ ZACHAREWICZ ✕ ZNICZ ✕ JUNOSZA-STĘPOWSKI
„DRUGA MŁODOŚĆ" Najpiękniejszy film polski

ADRIA NASZE STAŁE CENY 75 gr. balkon 1 zł. part.
Wierzbowa 7, P. 4-6-8-10
SYLVIA SIDNEY
w filmie współczesnym
TEN, KTÓREGO UKOCHAŁAM
i Śląsk Zaolzański wraca do Polski

COLOSSEUM Pocz. 5, 7, 9 DOZWOLONY
FLYNN! PRZYGODY ROBIN HOODA

MAJESTIC pocz. 5, 7, 9
w niedzielę i św. o 12 i 1.30 por.
CHARLES BOYER
MICHELE MORGAN
w potężnym filmie
ZBŁĄDZIŁEM
i ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI WRACA DO POLSKI
Balkon 75 gr. Parter 1 zł.

FILHARMONIA Początek 6 8 10.
ceny: gr. 75 i zł. 1
GRETA GARBO ◆ CHARLES BOYER
PANI WALEWSKA

MIEJSKI początek 6, 8, 10 święta 4, 6, 8, 10
K. Hepburn G. Rogers
OBCYM WSTĘP WZBRONIONY
Ulgowe nie ważne do 16 b. m. włącznie

Murarz runął z rusztowania

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w dniu wczorajszym murarz, 38-letni Stanisław Rożniata, zam. przy ul. Ciesielskiej 18.

W pewnej chwili, na skutek utraty równowagi, runął w dół z drugiego piętra, odnosząc powikłane złamanie podudzia.

Kronika organizacyjna

Warsz. Org. P.P.S.

KONFERENCJA WSZYSTKICH SKARBNIKÓW DZIELNIC P. P. S. odbędzie się w czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 18.30, ul. Długa 21.

KONFERENCJA WSZYSTKICH SKARBNIKÓW ODDZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 18.30, ul. Długa 21. Sprawy ważne, prosimy o punktualne przybycie.

WRAŻENIA Z SUDETÓW.

Dzielnica „Śródmieście" PPS wraz z pracownikami miejskimi organizuje w piątek 14 b. m. (a nie w czwartek, jak było podane) o godz. 7,30 wiecz. Warecka 7 — II piętro.

ODCZYT TOW. ADW. MAURYCEGO KARNIOLA na temat:

„WRAŻENIA Z SUDETÓW".

Tow. Karniol w dniach przełomowych bawił w Sudetach.

AKADEMIE KOBIECE.

Wydz. Kobiecy organizuje w dn. 14 bm. o godz. 18-ej w lokalu dz. „Rakowiec" (Pruszkowska 6) Akademię kobiecą. Przemawiać będą tow. Waczkowska i St. Matuszewski.

Wydział Kobiecy i Koło Kobiet dz. „Wola" organizują w dn. 16 bm. o godz. 16-ej w lokalu dzielnicy (Wolska 44) akademię kobiecą. Przemawiać będą tow. St. Himlowa, E. Pragierowa, A. Rubinstein i W. Pniewski.

ZEBRANIA PIĄTKOWE.

W piątek dnia 14 bm. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

WOLA — Wolska 44, ref. tow. Z. Zaremba.
JERZOLIMA — Wronia 65, ref. tow. S. Gajewski.
MOKOTÓW — Racławicka 4, ref. tow. Kazimierz Czapiński na tem. „Socjalizm a religia".
OCHOTA — Grójecka 94, ref. tsow. Herks.
PRAGA — Ząbkowska 38, ref. tow. St. Benkiel.
GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1, róg Modrzewiowej, ref. tow. Stef. Krygierowa.
GRZYBÓW — Królewska 16, ref. tow. Henryk Raabe n. t. „Samorząd stolicy".
POWĄZKI — Kacza Nr. 7.
CZERNIAKÓW — Czerniakowska 90, ref. tow. Jerzy Rawicz.
MARYMONT - ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10.
POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 02 odbędzie się Zebranie organizacyjne tylko dla członków Dzielnicy.

Młodzież P.P.S.

Dnia 13 października br. o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania następujących Kół Młodzieży PPS.:

RAKOWIEC, ul. Pruszkowska 6— ref. tow. Kobrzyński.
OCHOTA, ul. Grójecka 94 — ref. tow. Nebelski.
POWIŚLE, ul. Czerwonego Krzyża 20.
MOKOTÓW, ul. Racławicka 4.
POWĄZKI, ul. Kacza 7 — zebranie organizacyjne, wstęp dla członków Koła.

T.U.R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

CZWARTEK, 13 października.
STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36) g. 18 n. t.: „Czechosłowacja wczoraj i dziś" — ref tow. Rafał Praga.

PIĄTEK, 14 października.
ZWIĄZEK DRUKARZY (Nowy Świat 38) g. 10 n. t.: „Węgry, kraj i ludzie" — ref. tow. Włodzimierz Lencki.

SOBOTA, 15 października.
1. LOKAL WARSZ. ODDZIAŁU TUR. (Al. 3-go Maja 2 m. 68) godz. 19 wieczór dyskusyjny, poświęcony poezji proletariackiej.
2. SCENA ROBOTNICZA T. U. R. organizuje imprezę artystyczną w Związku Akwizytorów i Wojażerów (Graniczna 10).
3. Zebranie Zarządu Sekcji Spółdzielczej Warsz. Oddz. TUR. odbędzie się o godz. 15 w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

NIEDZIELA, 16 października.
Wycieczka na zwiedzenie murów Starej Warszawy. Zbiórka przy pomniku króla Zygmunta o godz. 10 rano. Prowadzą wycieczkę tow.: Julian Maliniak i Stefan Matuszewski.

Związki Zawodowe

ZEBRANIE ZARZĄDÓW I DELEGATÓW.

Dnia 13 października r. b. (czwartek) o godz. 7 wieczór w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicz. ulica Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Zarządów Oddziałów Warszawskich i delegatów. Sprawy ważne — obecność członków Zarządów Oddziałów i delegatów obowiązkowa.

Wstęp za mandatami wydanemi przez Zarządy Oddziałów.

WALNE ZEBRANIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

W niedzielę dnia 16 października 1938 r. o godz. 10-tej rano, przy ul. Kaczej 7, odbędzie się Walne zebranie członków Oddziału I-go Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

ODCZYT

H. Krahelskiej na temat: „Ustwodawstwo socjalne zagranicą" odbędzie się we czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział I-szy w Warszawie, ul. Kacza 7.

Wyjaśnienie

Stwierdzamy, że w notatce p. t. „Fabrykanci sensacji" zamieszczonej w dniu wczorajszym wymienione zarzuty nie dotyczyły poziomu pracy zawodowej red. Zbrożka ani redagowanego przez niego biuletynu „Wiadomości Stołeczne i Prowincjonalne" (wyd. A. T. E.).

MŁODY, INTELIGENTNY CZŁOWIEK poszukuje jakiejkolwiek pracy. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty do adm. „Robotnik" pod „Konieczność".

STUDENTKA poszukuje pracy biurowej, lekcyj, tel. 10-03-78.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Ten, którego ukochałam".
ATLANTIC: „Druga młodość".
ANTINEA: „Hrabina Władinow" i „Janosik".
ACRON (Żelazna): „Robert i Bertrand".
AMOR (Elektoralna 45): „Za cudze winy" i „Książę X".
AS (Grójecka 56): „Szarża lekkiej Brygady".
BAŁTYK: „Krzyk ulicy".
BIS (Elektoralna 21): „Strzelec z Bengali" i „W sieci wywiadu".
CASINO: „Jezebel".
CAPITOL: „Słowiczek".
COLOSSEUM: „Przygody Robin Hood".
CZARY (Chłodna 29): „Korsarz".
EDEN (Marszałk. 35-a): „Tajemnice chińskiego miasta" i „W blasku słońca".
ELITE (Marszałk. 81a): „Dzisiejsza miłość" i „Milioner na tydzień".
ERA (Leszno 2): „Legion śmiałych"
EUROPA: „Ludzie za mgłą".
FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora"
FILHARMONIA: „Pani Walewska".
FLORIDA (Żelazna 61): „Kurier carski".
FORUM (Nowiniarska 14): „W cztery oczy" i „Buziaczek".
HOLLYWOOD: „Perły i serca" rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Zew pustyni".
ITALIA (Wolska 32): „Motyl hiszpański".
IMPERIAL: „Przygody Tomka Sawyera".
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Towarzysze broni" i „Kochaj i nie płacz"
KOMETA (Chłodna 49): „Kobiety nad przepaścią" i rewia.
MARS (Żolibórz): — „Szczęśliwa 13-tka".
MEWA (Hoża 38): „Jej pierwszy bal" i „Złoto na ulicy".
MASKA (Leszno 70): „Płynne złoto" i „Nicpoń".
MUCHA (Długa 10): „Żółty pirat" i „Cnotliwa Zuzanna".
MAJESTIC: „Zbłądziłem".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Obcym wstęp wzbroniony".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Kapitan Tayrol" i „Koniec pani Cheney".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8) „Przy drzwiach zamkniętych" i „Kariera panny Joanny".
PALLADIUM: „Królewna Śnieżka"
PAN: „Prawo do szczęścia".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Za zasłoną" i dod.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Judel gra na skrzypcach" i „Rapsodia cygańska".
PRAGA (Targowa 71): „Zaginiona dżungla" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Wzgardzona" i „Ślepy zaułek".
RAJ (Czerniakowska 191): „Kościuszko pod Racławicami".
RIALTO: „Josete" z Simone Simon.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada — święto narodów".
REX (Długa 9): „Wielka grzesznica" i „Bolek i Lolek".
ROXY (Wolska 14): „10-ciu z Pawiaka" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".
SOKÓŁ (Marszałkowska 61): „Huragan" i „Kuzyn z prowincji".
SYRENA (Inżynierska 4): „Książę i żebrak" i dod.
STYLOWY: „Naga prawda".
STUDIO: „5.000.000 szuka spadkobiercy".
ŚWIT (N. Świat 19): „Halka".
ŚWIAT (Żolibórz): „Gasparone" i „Zamek tajemnic".
SFINKS (Galeria Luxemburga): — „Mateczka".
SORRENTO (Krypska 34): „Wierna rzeka" i „Nocna przygoda".
TON (Puławska 39): „Znachor".
UCIECHA (Złota 72): „Zbłądziłem"
UNIA (Dzika 9): „Czar cyganerii" i rewia.
VICTORIA: „Paweł i Gaweł".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.